DZIŚ STREFA BIZNESU

ZMIANY NA SKLEPOWYCH PÓŁKACH

„EKO” CZY „PRZYJAZNY ŚRODOWISKU” POD KONTROLĄ

Nr ISSN 0137-9089
Nr indeksu 350052

www.dziennikpolski24.pl

Nr 208 (24 985) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 8.09.2026

81 *lat*

DZIENNIK POLSKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Oświęcim

Chcesz pograć w piłkę na orliku? Najpierw napisz podanie i zapłać

Oburzony Czytelnik z Oświęcimia zwrócił się do nas z prośbą o interwencję. Ogólnodostępny orlik przy „Chemiku” jest okratowany i niedostępny jak twierdza – **Str. 4**

Kraków

Unijne pieniądze na ekologiczny rozwój parku w Kurdwanowie

Powstanie system odzyskiwania wody opadowej z podziemnym zbiornikiem na deszczówkę. Prace będą także okazją do odbetonowania zielonej enklawy – **Str. 4**

Wadowice. Trzech policjantów na ławie oskarżonych w sprawie śmierci 14-letniej Natalii w 2023 roku. Zaczął się proces – **Str. 7**

Jordi Sanchez z Wisły odchodzi do Pogoni Szczecin! Wisła dowiedziała się o transferze w ostatniej chwili. Czyżby były prowadzone jakieś negocjacje za plecami? – **Str. 15**

FOT. WOJCIEK MATUSIK

Sprawa przebiegu trasy S7 z Krakowa do Myślenic

Politycy obiecują: „Żaden z wariantów S7 nie będzie przechodził przez Swoszowice”

Barbara Ciryt

Sprawa przebiegu nowej S7 na odcinku Kraków – Myślenice wciąż budzi emocje. Przedstawione warianty napotkały na ogromny opór społeczny. Obecnie deklaracje w sprawie obrony cennych terenów przede wszystkim w Krakowie składają politycy. Wypowiadał się wicepremier, obecnie głos zabierają posłowie oraz kandydaci na prezydenta Krakowa.

Już wiele miesięcy temu przygotowanie inwestycji, rozmowy z lokalnymi społecznościami od krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad przejęła centrala w Warszawie. Tak się stało po protestach mieszkańców i bardzo merytorycznych uwagach ze strony społeczności lokalnych.

4 września temat podjął poseł Dominik Jaśkowiec. Poinformował o spotkaniu z Pawłem Woźniakiem, dyrektorem Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Przedstawił kilka informacji. – Projektanci mają zakończyć etap analiz w październiku br., a w listopadzie przedstawią stronie społecznej wnioski wraz z nowymi, roboczymi wariantami przebiegu drogi do dalszej dyskusji. Żaden z proponowanych wariantów nie będzie przechodził przez uzdrowisko Swoszowice oraz inne tereny chronione. Wzorem obwodnicy Szczecina, analizie zostaną poddane warianty tunelowe, z tunelami drążonymi tarczami TBM – wymienił Dominik Jaśkowiec na swoim profilu w mediach społecznościowych.

Poseł dodał, że ewentualne zastosowanie takiego rozwiązania pozwoli uniknąć ingerencji w prywatną własność, układ dróg lokalnych i zmniejszy negatywne oddziaływanie inwestycji. Zauważył jednak, że do tego potrzebne są dodatkowe badania w zakresie geologii (osuwiska) oraz hydrologii (stosunki wodne).

– Czekamy na listopad i efekt prac projektantów, dla mnie jest jasne, że żadne decyzje nie powinny być podejmowane bez mieszkańców. Jestem zwolennikiem szerokiego obejścia aglomeracji krakowskiej, chociaż to eksperci, a nie politycy powinni projektować drogi! – zakończył Jaśkowiec.

Sprzeciw wobec pomysłów i ewentualnych prób poprowadzenia S7 przez Swoszowice zadeklarowali też kandydaci na prezydenta Krakowa Monika Piątkowska oraz Michał Drewnicki.

– **Str. 5**

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Pogrzeb Jana Frycza

Aktora z Krakowa żegnały tłumy

Anna Piątkowska

W Warszawie odbyły się wczoraj uroczystości pogrzebowe Jana Frycza. Wybitny aktor teatralny i filmowy spoczął w Alei Zasłużonych na Powązkach. Ceremonia miała charakter państwowy, w ostatniej drodze Janowi Fryczowi towarzyszyła rodzina, koledzy ze scen teatralnych i planów filmowych, a także rzesze wielbicieli jego talentu. Jan Frycz zmarł 15 sierpnia. Miał 72 lata.

– Nie wiedział, jak jest wspaniały. To naprawdę rzadkie – mówiła o Janie Fryczu Krystyna Janda

– **Str. 6**

Głogoczów

Będzie wielka przebudowa zakopianki

Barbara Ciryt

W Głogoczowie w gminie Myślenice zmieni się cały układ drogowy. Powstaną dwa węzły drogowe i ronda zamiast skrzyżowań.

Przebudowa drogi krajowej nr 7 w Głogoczowie obejmie odcinek o długości czterech kilometrów. Zakopianka w tej miejscowości krzyżuje się z drogą powiatową relacji Głogoczów-Bęczarka oraz trzema drogami gminnymi. Zmiany układu drogowego w Głogoczowie są już przygotowywane, trwa kompletowanie dokumentów, chociaż na prace w terenie trzeba będzie poczekać jeszcze kilka lat.

– **Str. 3**

eprasa.pl 2bab1d31b1

POLECAMY

JUTRO: Pierwsze objawy choroby Alzheimera CZWARTEK: Dla kogo czternasta emerytura?

8.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny: Maria, Adrianna, Radosław
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału tel. 12 688 84 44
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś

Marek Mazurkiewicz: Po co komu Trybunał Konstytucyjny?

publicysta

Z końcem sierpnia rząd ogłosił projekt ustawy budżetowej na 2027 r. Wydatki mają osiągnąć rekordowy poziom - 977,6 mld złotych, dochody mają być o 282,6 mld złotych niższe.

Usprawiedliwieniem dla - także rekordowego - deficytu ma być ogromny wysiłek finansowy, jaki my - podatnicy - ponosimy na obronność (198,1 mld złotych). Ogromne koszty generuje też ochrona zdrowia, na którą państwo ma wydać 274,1 mld złotych. Sztandarowe programy socjalne, czyli „800+", 13. i 14. emerytury oraz „babciowe", będą kosztować w sumie niebagatelną kwotę prawie 100 mld złotych.

Na liście wydatków państwa na przyszły rok zabraknie jednak jednej pozycji. W budżecie nie ujęto finansowania Trybunału Konstytucyjnego. Przedstawiciele rządu, z premierem na czele, wskazują, że dla Trybunału zaplanowano „zero" złotych, bo do resortu finansów nie dotarł prawidłowo przygotowany jego plan wydatków i dochodów. Próba „zagłodzenia" TK jest kolejną odsłoną trwającego od 2015 r. sporu o jego znaczenie w polskim ustroju. 10 lat temu rząd Beaty Szydło ubezwłasnowolnił Trybunał szeregiem ustaw i zabiegów prawnych. W praktyce wyłączył ten kluczowy bezpiecznik polskiej demokracji.

Przez kolejne lata jego znaczenie dla państwa i społeczeństwa systematycznie spadało. Aż trudno uwierzyć, że dekadę temu „majstrowanie" przy TK wyprowadzało tysiące ludzi na ulice. Dziś większe społeczne emocje wzbudzi sukces Igi Świątek niż naprawa „strażnika" naszych praw i wolności.

TARNÓW

Nielegalne przeróbki rowerów i hulajnóg elektrycznych pod lupą policjantów

oprac. Robert Gąsiorek

Wraz z początkiem roku szkolnego policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie przeszli szkolenie z zakresu kontroli osób, które jeżdżą po drogach regionu elektrycznymi hulajnogami oraz rowerami. Takich pojazdów jest co raz więcej, a ich posiadacze nie zawsze stosują się do obowiązujących przepisów.

W ostatnich latach zauważalny jest dynamiczny wzrost zainteresowania rowerami elektrycznymi i hulajnogami. Te nowoczesne środki transportu stają się coraz bardziej powszechne na polskich drogach, ścieżkach rowerowych oraz chodnikach. Wraz z ich rosnącą popularnością pojawiają się jednak nowe wyzwania związane z bezpieczeństwem ruchu drogowego. Kierujący takimi jednośladami nierzadko łamią przepisy, jeżdżą zbyt szybko i brawurowo.

Policja coraz częściej spotyka się również z przypadkami modyfikacji fabrycznych ograniczeń technicznych hulajnóg i rowerów elektrycznych, co stwarza dodatkowe zagrożenia.

FOT. ARCHIWUM PPG

Łamanie zasad zdarza się często

Policjanci z Tarnowa poszerzają swoją wiedzę

Aby policjanci mogli skuteczniej reagować na łamanie przepisów przez posiadaczy elektrycznych jednośladów, w tarnowskiej komendzie przeprowadzono specjalistyczne szkolenia dla funkcjonariuszy.

- Podczas zajęć funkcjonariusze poszerzali wiedzę dotyczącą obowiązujących przepisów, wymagań technicznych oraz sposobów prawidłowego sprawdzania parametrów tego rodzaju pojazdów. Szczególną uwagę zwrócono na możliwość ujawniania modyfikacji, które mogą wpływać na prędkość, moc silnika lub sposób działania napędu - informuje asp. Kamil Wójcik, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie.

Na tropie nielegalnych przeróbek

Szkolenie miało także wymiar praktyczny. Funkcjonariusze zapoznawali się ze sposobami sprawdzania poszczególnych elementów pojazdów oraz identyfikowania przeróbek mogących powodować, że hulajnoga lub rower elektryczny poruszają się niezgodnie z obowiązującymi przepisami.

- Zdobyta podczas szkolenia wiedza będzie wykorzystywana przez policjantów podczas codziennej służby i prowadzonych kontroli drogowych. Ich celem jest przede wszystkim eliminowanie z ruchu pojazdów niespełniających wymaganych warunków oraz ograniczanie zachowań, które mogą stwarzać zagrożenie dla pieszych, rowerzystów i innych użytkowników dróg - przekonuje asp. Wójcik. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś 12°C/29°C

jutro 14°C/33°C

PRZYRODA

Kormoranów czarnych czar

Grzegorz Tabasz

Zarastające brzegi zbiornika zaporowego, zwanego szumnie jeziorem, były czarne. Czarne od czarnych ptaków suszących skrzydła.

Kormorany czarne są czarne z nazwy i smolistej barwy - od dzioba po koniec piór w ogonie. Zaś suszenie skrzydeł przy mglistej i wilgotnej pogodzie to zajęcie na pół dnia. Przynajmniej we wrześniu. Kormoranów jednak nic i nikt nie pogania. Mają czas, na południe nie odlatują.

Kormoran czarny jest kolejnym gatunkiem, który uratowano z sukcesem. Sto lat temu na ziemiach w granicach dzisiejszej Polski żyło około 350 tych ptaków. Teraz kilkadziesiąt tysięcy. Zakaz zabijania i ochrona okazały się skuteczne. Swoje zrobił brak wrogów naturalnych oraz niezła rozrodczość.

Gdy w połowie lat pięćdziesiątych do powszechnego użycia wprowadzono detergentowe proszki do prania, w użyźnionych ściekami wodach pojawiło się bardzo dużo glonów. Spowodowały one masowy rozwój drobnych ryb, które najbardziej smakują kormoranom. Ptaki miały spokój, ochronę i obfitość pokarmu. Szanse wykorzystały.

Wędkarze i rybacy, którym kormorany podjadają ryby, są wściekli. W ciągu roku tysiące kormoranów konsumują dziesiątki tysięcy ton ryb. To duża część tego, co ludzie wyławiają z rzek i jezior. Co gorsza kormorany zabierają pokarm innym mieszkańcom wód, a ich kolonie cuchną na kilometr.

Nikt ich nie lubi. A dawniej Piotr Szczepanik z taką sympatią nucił o kormoranach...

eprasa.pl 2bab1d31b1

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

INWESTYCJE

Wielka przebudowa zakopianki w Głogoczowie

Zmieni się układ drogowy, będą dwa węzły, ronda i kładka dla pieszych. W to wszystko wpisuje się rozpoczęty projekt poszerzenia istniejących i budowy nowych dróg wzdłuż zakopianki

Barbara Ciryt

W Głogoczowie w gminie Myślenice na zakopiance szykowana jest wielka przebudowa. Zmieni się cały układ drogowy. To kolejna taka inwestycja po realizowanej właśnie przebudowie w Libertowie. Głogoczów będzie kolejny, tam powstaną dwa węzły drogowe, ronda zamiast skrzyżowań, a kładka dla pieszych już powstała.

FOT. GDDKiA

W Głogoczowie zakopianka krzyżuje się z drogą powiatową do Bęczarki

Przebudowa drogi krajowej nr 7 na odcinku w Głogoczowie obejmie odcinek o długości 4 kilometrów. Zakopianka w tej miejscowości krzyżuje się z drogą powiatową relacji Głogoczów- Bęczarka - Krzywaczka oraz trzema drogami gminnymi.

Przygotowania zmian drogowych w Głogoczowie

Zmiany układu drogowego w Głogoczowie są już przygotowywane, trwa kompletowanie dokumentów, chociaż na prace w terenie trzeba będzie poczekać jeszcze kilka lat.

Zadanie projektuje firma Mosty Katowice. Trwa opracowanie dokumentacji.

- Trwają przygotowania do inwestycji - rozbudowy układu drogowego zakopianki w Głogoczowie. W maju 2025 roku złożyliśmy do Urzędu Miasta i Gminy Myślenice wniosek o wydanie decyzji środowiskowej. Opracowywanie dokumentacji potrwa kilka lat. Planowany termin prac budowlanych to lata 2030-2032 - informuje nas Kacper Michna, rzecznik prasowy krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Wybrany wariant nr 4, dwa węzły i ronda

Przebudowa zakopianki w Głogoczowie była rozważana w kilku wariantach. Wybrano wariant 4. Początkowo GDDKiA przedstawiła trzy warianty przebudowy drogi, ale po spotkaniach z mieszkańcami i uwagach lokalnej społeczności oraz gminy Myślenice uwzględniono propozycje i powstał wariant 4. Został rekomendowany we wniosku o decyzję środowiskową.

Obecnie na DK 7 w Głogoczowie są trzy lewoskręty, które zostaną zlikwidowane, a na 4-kilometrowym odcinku przeznaczonym do rozbudowy powstaną dwa węzły. Pierwszy na kilometrowym odcinku pomiędzy kładkami dla pieszych, „czerwoną" i „niebieską", drugi przy zjeździe na Bęczarkę.

Jak wskazuje GDDKiA, projekt zakłada także powstanie dwóch dodatkowych dróg gminnych o łącznej długości ok. 6 km. Będą one biegły równolegle do zakopianki w miejscu dzisiejszych dróg serwisowych. Na końcu tych dróg powstaną ronda, które rozprowadzą ruch pojazdów na drogi lokalne.

Od strony Krzyszkowic ma powstać nowa kładka dla pieszych. Będzie to już czwarta kładka w Głogoczowie. W ramach inwestycji powstaną też nowe mosty w miejscu starych - na Głogoczówce i na potoku Włosanka. Mają poprawić ochronę przeciwpowodziową okolicznych terenów ze względu na większą przestrzeń pod jezdnią.

Poprawa przepustowości i bezpieczeństwa

Inwestycja w Głogoczowie ma na celu likwidacje niebezpiecznych miejsc na zakopiance. Chodzi o trzy skrzyżowania i likwidację poziomych przejść dla pieszych przez drogę krajową nr 7. Przebudowa ma też poprawić przepustowość i bezpieczeństwo w ruchu poprzez odseparowanie ruchu tranzytowego od lokalnego i włączenie dróg poprzecznych z zakopianką na bezpiecznych skrzyżowaniach.

Ponadto planowana jest likwidacja zjazdów i budowa dodatkowych jezdni w celu zapewnienia obsługi terenów przyległych, uzupełnienie dróg serwisowych oraz zabezpieczenie okolicznych domów przed nadmiernym hałasem.

GDDKiA planuje wzdłuż zakopianki rozbudowę i budowę dodatkowych dróg lokalnych. Jak tłumaczy rzecznik Kacper Michna, to zadanie przygotowywane jako część modernizacji zakopianki, a budowa nowych dróg lokalnych nie dotyczy samej DK7. Jednak inwestycja dotycząca dróg lokalnych jest kompatybilna z modernizacją zakopianki.

Po uzyskaniu decyzji środowiskowej na inwestycję w Głogoczowie zarządca drogi ogłosi przetarg na przygotowanie projektu budowlanego i uzyskanie pozwolenia na budowę (decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej – ZRID).

Modernizacja zakopianki

Jak tłumaczy GDDKiA zakopianka to ważna droga, bo jest elementem sieci TEN-T (Transeuropejska Sieć Transportowa, czyli należy do głównych połączeń transportowych w ramach Unii Europejskiej). To nadaje jej rangę strategicznego połączenia w skali kraju.

Rozbudowa Głogoczowa to jeszcze jeden etap programu modernizacji zakopianki między Krakowem a Myślenicami. Celem jest poprawa komfortu jazdy, płynności ruchu i bezpieczeństwa kierowców i pieszych.

W 2024 roku oddany został do użytku węzeł drogowy w Gaju i dwie kładki: w Mogilanach oraz Głogoczowie. W tym roku oddano węzły w Krzyszkowicach i Myślenicach. Obecnie rozbudowywany jest też układ drogowy w Libertowie. A w przygotowaniu budowa węzła w Jaworniku. Natomiast w planach jest nie tylko nowy układ drogowy w Głogoczowie, ale także węzeł drogowy Kraków Południe a z nim podziemne przejścia. ©℗

NIEDŹWIEDŹ KOŁO LIMANOWEJ

Nieprzebadane mięso miało trafiać do lokali gastronomicznych – jest wyrok

Joanna Mrozek

Sprawa nielegalnej ubojni w gminie Niedźwiedź doczekała się rozstrzygnięcia w pierwszej instancji. Zapadł wyrok wobec Mariana K. Zwierzęta miały być zabijane w potworny sposób, a nieprzebadane mięso miało trafiać do lokali gastronomicznych w różnych częściach Polski.

Sprawę nagłośniło Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce, oddział w Krynicy-Zdroju. Wcześniej prokuratura badała sprawę wielowątkowo, a jednym z istotnych elementów śledztwa były informacje dotyczące tego, gdzie mogło trafiać mięso pochodzące z nielegalnego uboju. W marcu 2025 roku informowaliśmy o podejrzeniu, że nieprzebadane mięso mogło być dostarczane do lokali gastronomicznych.

Teraz sprawa ma pierwsze sądowe rozstrzygnięcie. Sąd Rejonowy w Limanowej uznał Mariana K. za winnego m.in. zlecenia dwóm nieustalonym mężczyznom uboju 25 kóz, w tym jednej ciężarnej oraz 14 owiec. Zwierzęta były zabijane bez wcześniejszego ogłuszenia. Przecinano im duże naczynia krwionośne na szyi, co powodowało ból i cierpienie.

Marian K. został również uznany za winnego nielegalnego uboju jednej sztuki bydła oraz czterech koźląt poza rzeźnią. Sąd przypisał mu także zerwanie plomb zabezpieczających chłodnię, założonych przez Powiatowego Lekarza Weterynarii, a następnie wprowadzenie do obrotu czterech ćwierci wołowych bez wymaganych badań i oznakowania.

Za przestępstwa związane z ubojem i znęcaniem się nad zwierzętami sąd wymierzył mu karę 10 tys. 800 zł grzywny. Kolejne 3 tys. zł grzywny ma zapłacić za wykroczenie dotyczące zerwania plomb i wprowadzenia mięsa do obrotu. Orzeczenie obejmuje także pięcioletni zakaz posiadania zwierząt gospodarskich. Sąd nakazał ponadto zapłatę 10 tys. zł nawiązki na rzecz krynickiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce.

Dodatkowo Azar A. oraz Ramil G., obywatele Azerbejdżanu, zostali uznani za winnych pomocnictwa w nabyciu i transporcie nieoznakowanego mięsa wołowego. Sąd wymierzył obu oskarżonym kary grzywny w wysokości po 3 tys. zł.

Jednocześnie Ramil G. został uniewinniony od zarzutu posłużenia się podczas kontroli fałszywym Handlowym Dokumentem Identyfikacyjnym. Od wszystkich zarzutów uniewinniony został Stanisław K.

Wyrok nie jest prawomocny. Strony mogą odwołać się od decyzji Sądu Rejonowego w Limanowej. ©℗

eprasa.pl 2bab1d31b1

ABSURD

Chcesz po prostu pograć w piłkę na orliku? To nie w Oświęcimiu

Jerzy Zaborski

Żeby dostać się na orlika przy „Chemiku", najpierw trzeba napisać podanie, a potem zapłacić. Dopiero po otrzymaniu pisemnej zgody i wniesieniu opłaty (100 zł za godzinę do godz. 20, a 80 zł w godz. 20 do 22) możesz wejść na boisko. Wszystko chodzi jak w zegarku, tylko że nie o to chodzi - bo przecież orliki miały być ogólnodostępne!

Przy „Chemiku" na ulgowe traktowanie mogą liczyć ● szkoły powiatowe, ● harcerze, na zajęcia statutowe, po uzyskaniu zgody zarządu powiatu, ● organizatorzy zajęć dla dzieci i młodzieży z powiatu oświęcimskiego, po uzyskaniu zgody zarządu powiatu, ● organizatorzy imprez charytatywnych działających na rzecz danej szkoły w uzgodnieniu z dyrektorem jednostki, po uprzedniej zgodzie zarządu powiatu, ● uczniowskie Kluby Sportowe, działające na terenie szkoły, dla której organem prowadzącym jest powiat oświęcimski, po uprzedniej zgodzie zarządu powiatu.

Jak podkreślają pracownicy szkoły, przed remontem orlika przy PZ 2 dzieci i młodzież wchodziły samowolnie na boisko przez stare, słabe ogrodzenie. Były też samowolne wejścia na duże boisko, już po jego zamknięciu.

FOT. JERZY ZABORSKI

Orlik w Oświęcimiu - powiatowa twierdza nie do zdobycia

Samowolne wejście na orlika wiąże się z konsekwencjami

- W takich wypadkach powinno się wzywać policję, bo samowolnie korzystający z obiektów naruszają teren szkoły - informuje pracownik PZ 2. - Teraz, przy zewnętrznym ogrodzeniu terenu szkoły od strony internatu, trudniej wejść na orlika. To może się wiązać ze zniszczeniem ogrodzenia, co będzie już skutkować konsekwencjami finansowymi.

Jak informują w powiatowej „Dwójce", orlik był ogólnodostępny tylko w pierwszych pięciu latach działalności, kiedy były pieniądze ministerialne na opłacenie animatora, czuwającego nad bezpieczeństwem przebywających na orliku. Odkąd obiekt przeszedł pod administrację szkoły, zmieniły się zasady korzystania z niego. Jakie jest wyjście z sytuacji? Jeśli zostałby opłacony animator na orlikach, wówczas mogłyby funkcjonować na pierwotnych zasadach.

Gdzie indziej się da, ale nie w Oświęcimiu

- Pozamykajmy boiska, niech młodzież szuka rozrywki w używkach i włóczy się po ulicach - mówi z goryczą pan Krzysztof, który zwrócił się do nas o interwencję. W gminie Kęty jest kilka orlików. Wszystkie są ogólnodostępne. Masz ochotę pokopać z dzieckiem w piłkę, to idziesz i grasz. Chyba, że boisko jest zajęte, to trzeba poczekać na swoją kolejkę. ©℗

MSZANA DOLNA, POWIAT LIMANOWSKI

Most kolejowy nad Mszanką, perony i przejście podziemne – co za zmiany!

Joanna Mrozek

Mszana Dolna coraz wyraźniej zmienia swoje oblicze za sprawą inwestycji kolejowej. Na odcinku linii nr 104 w ramach projektu Podłęże-Piekiełko powstają nowe mosty, wiadukty i przejście podziemne. Na najnowszych zdjęciach z lotu ptaka można zobaczyć, jak dziś wygląda budowa i jakie obiekty powstają w ramach wartej ponad 567 mln zł inwestycji.

Przypomnijmy, że w sierpniu 2025 roku PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. podpisały umowę z konsorcjum firm PORR S.A. i Trakcja System Sp. z o.o. na dokończenie modernizacji odcinka linii kolejowej nr 104 Rabka Zaryte - Mszana Dolna - Fornale. Wartość kontraktu przekracza 567 mln zł netto. Od tego czasu prace sukcesywnie postępują, a obecnie roboty koncentrują się przede wszystkim na budowie mostów, wiaduktów i pozostałych obiektów inżynieryjnych.

Na zdjęciach udostępnionych przez PKP PLK można zobaczyć jak wyglądają prace przy budowie nowego przejścia podziemnego. Połączy ono ze sobą dwa wygodne perony. Na stacji będą mogły mijać się pociągi jadące w kierunku Krakowa, Zakopanego i Nowego Sącza.

Innym istotnym obiektem, który powstaje na tym odcinku jest nowy most kolejowy.

- Przęsło nowego mostu kolejowego jest już nad Mszanką. To ważny krok w kierunku przywrócenia połączeń kolejowych do Mszany Dolnej. Modernizacja linii kolejowej nr 104 na tym odcinku zakończy się w przyszłym roku - informuje PKP PLK.

Do sierpnia 2027 roku, oprócz wymiany torów i elektryfikacji, powstanie 66 nowych obiektów inżynieryjnych, w tym m.in. nowa stacja kolejowa i przejście podziemne w Mszanie Dolnej oraz most w przysiółku Fornale w Kasinie Wielkiej. ©℗

FOT. PROJEKT PODŁĘŻE-PIEKIEŁKO

Mszana Dolna. Jednym z nowych obiektów będzie most kolejowy. Jego przęsło jest już nad Mszanką

KRAKÓW

Unijne pieniądze na rozwój parku na Kurdwanowie

Anna Piątkowska

Blisko 1,9 mln zł unijnego dofinansowania przeznaczone zostanie na rozwój infrastruktury w Parku Kurdwanów. Z tych pieniędzy powstanie m.in. system odzyskiwania wody opadowej, przepuszczalne alejki i ogród deszczowy. Zakończenie prac planowane jest na rok 2027. Całkowity koszt inwestycji wyniesie ponad 4,5 mln zł.

Jeszcze we wrześniu miasto zapowiada ogłoszenie przetargu na prace związane z modernizacją parku na Kurdwanowie. Mają one objąć jego zachodnią część.

Jak informuje magistrat, jednym z najważniejszych elementów inwestycji będzie budowa systemu odzyskiwania wody opadowej. Powstanie instalacja wodno-kanalizacyjna wraz z podziemnym zbiornikiem na deszczówkę oraz tzw. wgłębnikiem – otwartym zbiornikiem retencyjnym służącym do gromadzenia wód opadowych.

FOT. ANDRZEJ WISNIEWSKI ARCHIWUM

Rozbudowa infrastruktury parku ma poprawić lokalny obieg wody

Prace będą także okazją do odbetonowania zielonej enklawy dzielnicy. „Asfaltowe nawierzchnie zostaną zastąpione przepuszczalnymi, mineralnymi alejkami, które pozwolą wodzie łatwiej wsiąkać w podłoże. Stare lampy zastąpi energooszczędne oświetlenie. W parku pojawią się także nowe elementy małej architektury, budki lęgowe i tzw. hotele dla owadów. Zaplanowano nowe nasadzenia drzew i bylin oraz ogród deszczowy, który będzie kolejnym elementem pomagającym zatrzymywać wodę i wspierać lokalną przyrodę" - zapowiada magistrat.

Zaplanowano działania skierowane do uczniów szkoły sąsiadującej z parkiem, które przybliżą im m.in. znaczenie wody, zieleni i rozwiązań pomagających miastom lepiej radzić sobie ze skutkami zmian klimatu. ©℗

PORZĄDEK POGRZEBÓW — DZIŚ ŻEGNAMY

Cmentarz Rakowicki

11:00 Regina Jaśko (lat 91)
11:00 Maria Pilch (lat 94)
11:40 Piotr Boruszewski (lat 73)
12:00 Andrzej Korzeń (lat 71)
12:20 Wiesława Reichert (lat 86)
13:00 Marian Babiec (lat 77)
13:00 Maria Połtowicz (lat 97)

Cmentarz Podgórski

11:00 Michalina Kołodziej (lat 68)
12:00 Genowefa Mrówczyńska (lat 91)

Cmentarz Prądnik Czerwony

9:40 Teresa Paś (lat 83)
11:00 Marianna Bielecka (lat 90)
11:40 Władysław Czuchra (lat 91)
12:20 Andrzej Kierot (lat 73)

Cmentarz Grębałów

11:00 Olga Sadowska (lat 88)
11:40 Wacław Biedroń (lat 87)
13:00 Edward Krupa (lat 87)
13:00 Halina Gadocha (lat 84)
13:40 Zdzisław Woźnica (lat 74)

eprasa.pl 2bab1d31b1

„POŁUDNIE KRAKOWA PRZECIWKO S7"

Trasa S7 nie zdegraduje Swoszowic i innych zabudowanych terenów. Politycy deklarują poparcie dla protestujących mieszkańców

Barbara Ciryt

Polityków zmobilizowała Joanna Baumgartner, działaczka z komitetu protestacyjnego „Południe Krakowa przeciw S7". Przed kilkoma tygodniami wskazywała, że wszyscy kandydaci na prezydenta Krakowa nabrali wody w usta. Tym zmobilizowała kandydatów. Zaczęli wypowiadać się w sprawie S7.

FOT. BARBARA CIRYT

Społeczność Krakowa i okolicznych gmin broni swoich domów

Swój sprzeciw wobec pomysłów i ewentualnych prób poprowadzenia S7 przez Swoszowice, tereny uzdrowiskowe, zadeklarowali już Monika Piątkowska oraz Michał Drewnicki.

Podczas spotkania z mediami w sprawie S7 wypowiedział się również wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony narodowej. Zapewniał, że przygotowane dotychczas warianty nie będą realizowane.

Nic przeciwko ludziom

- Chcę uspokoić wszystkich, nie obawiajcie się, nikt nie zdecyduje się na wybranie wariantów przeciwko ludziom. Mówiłem to w styczniu tego roku, gdy były bardzo duże obawy przed wybraniem wariantu prowadzącego przez Swoszowice, Kurdwanów i włączającego się do węzła łagiewnickiego. Nie zgodzimy się na taki przebieg, który będzie niedobry i oprotestowany. Nie zapadnie decyzja wbrew ludziom – informował Władysław Kosiniak Kamysz.

Strona społeczna wciąż czuwa

Społeczność Krakowa i okolicznych gmin, która od listopada ubiegłego roku walczy przeciwko poprowadzeniu drogi przez zabudowane i cenne tereny, wciąż czuwa i szuka sprzymierzeńców, żeby obronić swoje domu, miejsca pracy i cenne obszary.

- Mamy nadzieję, że tym razem nic się nie rozmyje, że żadna presja ani podszept nie zrobi z tej deklaracji politycznej plasteliny. Mieszkańcy południa nie czekają już na kolejne ćwiczenia z dyplomacji. Czekają na uczciwą rozmowę, poważne traktowanie i ludzi, którzy potrafią coś powiedzieć jasno, a później przy tym zostać - podkreśla Joanna Baumgartner na swoim profilu facebookowym.

Mieszkańcy skupieni wokół komitetów przeciwko S7 podkreślają, że protest nie jest sprawą jednej dzielnicy, ale Swoszowic, całego południa Krakowa oraz wiosek i gmin na całej długości trasy aż po Myślenice. Wskazują: to są ludzie, domy, rodziny, miejsca pracy, codzienne życie, kultura, historia. To, na czym narysowano poszczególne warianty, nie jest wolnym korytarzem pod sześć pasów asfaltu. ©℗

TARNÓW

Nowoczesny blok operacyjny przy szpitalu św. Łukasza jest już prawie gotowy

Paulina Marcinek-Kozioł

Budowa Centralnego Bloku Operacyjnego przy Szpitalu Wojewódzkim im. św. Łukasza w Tarnowie jest już na finiszu. Za kilka tygodni jeden z najnowocześniejszych obiektów medycznych w Polsce zostanie oddany do użytku.

FOT. ARCHIWUM SZPITALA

Blok operacyjny został dobudowany do istniejącego budynku „H"

Obecnie w budynku trwa montaż wyposażenia. Zmieniło się także otoczenie wokół obiektu. Powstały nowe drogi, chodniki i parking. - To są już ostatnie prace - mówi Anna Czech, dyrektor Szpitala Wojewódzkiego im. św. Łukasza w Tarnowie. - Stawiamy na jakość. Będą tu dostępne najnowocześniejsze techniki operacyjne - dodaje.

Nowoczesny Centralny Blok Operacyjny powstał głównie z myślą o chorych na raka. Do szpitala trafił system do chirurgii robotycznej, dzięki któremu specjaliści z Tarnowa będą mogli wykonywać bardzo skomplikowane zabiegi w zakresie chirurgii onkologicznej, ginekologii onkologicznej i urologii onkologicznej. Szpital może pochwalić się także systemem EUS do endoskopowej diagnostyki nowotworów.

Nowoczesny sprzęt oznacza dla pacjentów koniec dojazdów do oddalonego o ponad 80 kilometrów ośrodków w Krakowie czy Rzeszowie. Blok Operacyjny to także dodatkowe sale operacyjne. Dzięki temu zwiększy się liczby operacji, a czas oczekiwania na zabieg skróci się nawet do 40 dni.

W nowym budynku znajdzie się również nowoczesny Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii, Centralna Sterylizatornia. Z 9 do 14 zwiększy się także liczba łóżek na intensywnej terapii. Na razie szpital prowadzi rozmowy z NFZ w sprawie zakontraktowania tych nowych miejsc.

Inwestycja będzie kosztowała ponad 114 mln zł. Na jej realizację szpital pozyskał niemal 80 mln zł z Ministerstwa Zdrowia w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Pozostałe środki pochodzą z Województwa Małopolskiego (10 mln zł) i wkładu własnego lecznicy.
©℗

INICJATYWA

Dojdzie do połączenia Tarnowa z gminą Tarnów? Jest petycja w tej sprawie

Paulina Marcinek-Kozioł

Powraca temat przyłączenia gminy Tarnów do miasta. Petycję w tej sprawie złożył jeden z mieszkańców podtarnowskiej gminy. Chodzi o powołanie komisji, które miałyby zająć się szczegółową analizą korzyści oraz strat, jakie przyniosłoby połączenie obydwu samorządów.

Pomysł przyłączenia gminy Tarnów do Tarnowa jak bumerang powraca co kilka lat i za każdym razem budzi sporo emocji. Do tej pory jednak na wymianie zdań i braku porozumienia się kończyło. Czy teraz to się zmieni? Temat niedawno został ponowie wywołany przez Andrzeja Olejnika, prezes tarnowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół – Świat Pracy", mieszkającego na co dzień w gminie Tarnów.

To właśnie on jest autorem petycji skierowanej do prezydenta Tarnowa, Rady Miasta Tarnowa i Rady Gminy Tarnów. Andrzej Olejnik proponuje powołanie specjalnych komisji i zespołu eksperckiego, które zajęłyby się szczegółowym badaniem korzyści oraz strat, jakie przyniosłoby połączenie miasta Tarnowa oraz gminy Tarnów.

- Chodzi mi o to, żeby radni, którzy nas reprezentują zrobili analizę, co się opłaca i czy ewentualne połączenie dwóch organizmów da korzyści czy nic nie zmieni. Czy to będzie dla miasta i regionu dalszym impulsem do rozwoju - wyjaśnia Andrzej Olejnik.

FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

Andrzej Olejnik (na zdj. z prawej) i Ryszard Nejman

Dodaje, że powołane komisje miałby zająć się szczegółową analizą m.in. prawną, finansową, gospodarczą czy inwestycyjną. Dopiero jej wyniki miałyby stać się przesłanką do dalszej dyskusji o połączeniu samorządów, konsultacji społecznych i i konkretnych decyzji.

- Dużo się mówi o poszerzaniu granic oraz łączeniu miasta i gminy, ale do tej pory brakowało debaty merytorycznej, co jest kluczowe. Mając takie argumenty, włodarze mogą ocenić czy takie połączenie byłoby korzystne czy nie - podkreśla Ryszard Nejman, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej i członek PTG „Sokół – Świat Pracy" w Tarnowie, który wspiera petycję.

Głos zabrał też prezydent Tarnowa. - Takie zgodne połączenie byłoby na korzyść dla wszystkich - mieszkańców miasta, jak i gminy. Wiem, że jest opór ze strony części mieszańców gminy i to w jakiś sposób też szanuję. Jeżeli tylko prowadzone działania doprowadzą do pokazania dobrych stron zmiany i przekonają zarówno wójta, jak i mieszańców do takiego połączenia, to ja jako prezydent miasta będę się tylko i wyłącznie cieszył - podkreśla Jakub Kwaśny.

Korzyści nie widzi jednak wójt gminy Tarnów. Uważa, że temat jest odgrzewany, bo zbliżają się wybory. - Jeżeli ktoś poważnie chciałby się tym zająć i miał podstawową wiedzę o samorządzie, jego funkcjonowaniu i finansowaniu, to by sobie zdawał z tego sprawę, że na obecnym etapie prawnym finansowania jednostek samorządu terytorialnego najbardziej korzystnym elementem rozwoju jest funkcjonowanie dwóch niezależnych samorządów - podkreśla Grzegorz Kozioł, wójt gminy Tarnów.
©℗

eprasa.pl 2bab1d31b1

MUZYKA

Krakowski zespół Sick Saints zapowiada nową płytę „BrutalGlam" i koncert

FOT. DOROTA GRZEGORCZYK

Krakowska grupa Sick Saints zaserwuje niebawem płytę „BrutalGlam"

Paweł Gzyl

Krakowska grupa rockowa Sick Saints wyruszy jesienią w ogólnopolską trasę koncertową „After Glam Tour 2026". Pod Wawelem zobaczymy ją 5 grudnia w klubie Zaścianek. Towarzyszyć jej będzie zespół Hypnosaur.

„After Glam Tour 2026" to 12 koncertów od Katowic do Gdańska. Podczas tych występów Sick Saints będą promowali swój drugi album, który ukaże się 22 października – „Brutal Glam". W trasie krakowskim muzykom towarzyszyć będą koledzy z warszawskiej formacji Hypnosaur. Ci z kolei zagrają materiał z wydanej wiosną płyty „Afterlife". Stąd i hasło tej wspólnej trasy – „After Glam Tour 2026".

Założycielem i liderem Sick Saints jest gitarzysta, występujący pod malowniczym pseudonimem Mighty Mike. Jego fascynacja mocnym rockiem sięga wczesnego dzieciństwa – i jest zasługą taty, który lubił ostre i ciężkie granie. Za jego sprawą chłopak zaczął słuchać takich zespołów, jak Scorpions, Kiss czy Iron Maiden. W końcu jako nastolatek sam zapragnął śpiewać i grać.

Już w liceum miał już swój własny zespół, z którym grał w myśl punkowej zasady „trzy akordy, darcie mordy". Kolejnym punktem zwrotnym w jego biografii okazało się spotkanie z cenionym gitarzystą Arkiem „Rusty" Żureckim, który po obejrzeniu ówczesnej grupy Mighty Mike'a w krakowskim klubie Lizard King, zaproponował mu lekcje gry na instrumencie. Dzięki nim chłopak zaczął „wymiatać" niczym jego idole.

Zmieniały się kolejne nazwy i kolejne składy zespołu gitarzysty, aż poznał się z perkusistą o pseudonimie St Tommy. Potem do grupy trafili kolejni właściwi ludzie: wokalista The Snake i basista Sick M. Tak narodził skład, który przyjął nazwę Sick Saints – Chorzy Święci. W kwietniu zeszłego roku ukazał się jego debiutancki album „Out Of The Night".

- Wybraliśmy tylko osiem nagrań, bo po co więcej? To ukoronowanie dotychczasowej drogi zespołu i celebracja jego muzyki. Tak brzmi „brutal glam" – posłuchaj i zobaczysz co to znaczy. Te osiem kawałków jest absolutnie dopracowane do perfekcji. Czerpiemy wzorce z USA, bo chcemy żeby nasz muzyka miała nowoczesny charakter. Dlatego wnosi powiew świeżości – mówił nam Mighty Mike.

Żywiołem Sick Saints jest scena. Muzycy występują zawsze w pełnym makijażu i fantazyjnych kostiumach. Zespół ugruntował swoją pozycję intensywnym koncertowaniem (ponad 150 występów w Polsce, Anglii, Szkocji, Francji i Holandii) oraz energetycznymi show u boku Nocnego Kochanka, Huntera czy Turbo. Muzycy mają na koncie występy na festiwalu w Jarocinie, eliminacjach do Pol'and'Rocka oraz Materiafeście.

W sierpniu ukazał się nowy singiel Sick Saints – „Fuse". To pierwsza zapowiedź drugiego albumu krakowskiej formacji.

- „BrutalGlam" przyniesie trochę inną muzykę niż „Out Of The Night". Na pewno gramy ciężej, utwory będą bardziej rozbudowane, są wśród nich kompozycje trwające po sześć minut. Pojawi się też jedna ballada, czego nie było na naszym debiucie. Mamy nowego wokalistę o pseudonimie Skallor i to też będzie słyszalne. Wszystkie teksty są bardzo osobiste i zaśpiewane po angielsku, bo mamy podpisany kontrakt na promocję na Zachodzie. Ale w przyszłym roku planujemy wydać EP-kę z piosenkami po polsku – zapowiada Mighty Mike.

„BrutalGlam" ukaże się 22 października. Sick Saints i Hypnosaur wystąpią w ramach „After Glam Tour 202

POGRZEB

Jan Frycz spoczął na Powązkach w Warszawie

Anna Piątkowska

W Warszawie odbyły się wczoraj uroczystości pogrzebowe Jana Frycza. Wybitny aktor teatralny i filmowy spoczął w Alei Zasłużonych na Powązkach. Ceremonia miała charakter państwowy, w ostatniej drodze Janowi Fryczowi towarzyszyła rodzina, koledzy ze scen teatralnych i planów filmowych, a także rzesze wielbicieli jego talentu.

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Jan Frycz zmarł 15 sierpnia. Miał 72 lata

Do Sali Pożegnań na Powązkach Wojskowych aktora przyszli pożegnać koledzy i koleżanki ze scen teatralnych i planów filmowych, m.in. Krystyna Janda, Janusz Gajos, Robert Więckiewicz, Jerzy Radziwiłłowicz.

- Janek był jednocześnie rozentuzjazmowanym chłopcem i sceptycznym starszym panem. Te dwie postaci mieszkały w nim nieustannie - wspominał Jana Frycza wieloletni dyrektor Teatru Narodowego Jan Englert, mówiąc o fenomenie Jana Frycza.

- Nie wiedział, jak jest wspaniały. To naprawdę rzadkie - mówiła o Janie Fryczu Krystyna Janda, dodając, że granie było dla niego jak oddech, wydawało się, że każde zadanie aktorskie wykonuje z łatwością, jak najbardziej naturalną rzecz. - Byłeś artystą wielkim, jak to się mówi, z łaski Bożej.

Pracował do końca

Jan Klata, dyrektor Narodowego Teatru w Warszawie, sceny, z którą związany był Jan Frycz przypomniał, że aktor pracował do ostatnich chwil nad spektaklem „Oresteja" reżyserowanym przez Luka Percevala. Próby przerwała śmierć.

Jan Frycz zmarł 15 sierpnia. Miał 72 lata. O śmierci artysty poinformował Teatr Narodowy, z którym związany był aktor. „Był niezwykle ważnym członkiem naszego zespołu – nie tylko wielkim artystą, ale i przyjacielem, a dla wielu z nas również mentorem. Będzie nam bardzo brakować jego charyzmy na próbach, jego śmiechu w kuluarach, długich rozmów i analiz. Przede wszystkim jednak będzie nam go brakować jako pięknego człowieka. Mieliśmy wielkie szczęście, mogąc spotykać się na co dzień" - napisano.

„Nauczyłeś mnie walczyć o siebie, nie poddawać się i iść przez życie po swojemu. Dzisiaj wiem, że wiele z tego, kim jestem, zawdzięczam właśnie Tobie" - napisał w pożegnalnym poście w mediach społecznościowych syn artysty Michał.

Jan Frycz „był gigantem aktorstwa"

Jan Frycz pochodził z Krakowa. Skończył V LO, a potem studia aktorskie w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej im. Solskiego (dziś AST). Pod Wawelem wreszcie debiutował na scenie Teatru im. Słowackiego rolą Edmunda w „Damach i huzarach" w reżyserii Mikołaja Grabowskiego. - W roku 1974 przyszedłeś do mnie i aksamitnym barytonem powiedziałeś: nazywam się Jan Frycz i proszę przygotować mnie do egzaminu do szkoły teatralnej. Po kilku spotkaniach zdałem sobie sprawę, że chyba niewiele cię nauczę, bo ty wszystko umiesz. I powiedziałem: składaj papiery - wspominał podczas uroczystości pogrzebowej Mikołaj Grabowski.

W Krakowie przez 17 lat (1989 – 2006) Jan Frycz był związany ze sceną Starego Teatru. „Doskonały zarówno w rolach komediowych jak i dramatycznych, klasycznych jak i awangardowych. Jego uwaga i dociekliwość w pracy nad rolą, połączone z doskonałością warsztatu aktorskiego, pozwalały mu tworzyć kreacje, które na długo pozostaną w pamięci widzów" - żegnała aktora krakowska scena narodowa.

Wcielił się w ponad 150 ról teatralnych i przeszło 100 kreacji filmowych i telewizyjnych. Przez wielu krytyków Jan Frycz uważany jest za jednego z najwybitniejszych aktorów swojego pokolenia. ©℗

ATRAKCJA

Po remoncie wraca wspaniały punkt widokowy na Wawelu

Anna Piątkowska

Baszta Sandomierska Zamku Królewskiego na Wawelu od niedzieli jest ponownie otwarta dla zwiedzających. Piękny widok - nie tylko na zakole Wisły i Kopiec Kościuszki - można podziwiać w każdy weekend do końca września.

Baszta Sandomierska jest jedną z trzech zachowanych tzw. baszt ogniowych Wawelu, przystosowanych do użycia broni palnej. Została wzniesiona ok. 1460 roku z rozkazu Kazimierza Jagiellończyka. Miała chronić rezydencję królewską od południa, od strony najbardziej narażonej na atak. W czasie pokoju być może znajdowało się w niej więzienie dla szlachty sandomierskiej.

W ostatnich miesiącach baszta przechodziła remont konserwatorski, polegający m.in. ma oczyszczeniu lica murów, usunięcie zabrudzeń i nalotów biologicznych, uzupełnieniu i naprawie lica murów ceglanych i kamiennych i pracach konserwatorskich przy detalach architektonicznych i stolarce okiennej.

Baszta Sandomierska stanowi najwyżej położony udostępniony do zwiedzania punkt Zamku Królewskiego na Wawelu. Od wejścia do najwyższego punktu widokowego trzeba pokonać 137 schodów (prawie 30 metrów).

Od 6 września ten punkt ponownie wraca na mapę wawelskich atrakcji. Basztę Sandomierską można zwiedzać tylko w soboty, niedziele, poniedziałki w sezonie letnim. Bilet normalny kosztuje 9 zł, ulgowy 7 zł. ©℗

eprasa.pl 2bab1d31b1

FOKUS

• **Prezydium zarządu PKOl** zbierze się dziś w Warszawie pierwszy raz od momentu zatrzymania prezesa Radosława Piesiewicza

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Nowy sędzia Trybunału Konstytucyjnego czeka na zaprzysiężenie przez prezydenta

Wybrany na sędziego Trybunału Konstytucyjnego Maciej Berek powiedział, że wierzy, iż w sprawie jego ślubowania wszystko będzie się działo zgodnie z prawem

oprac. Karolina Wrońska

W poniedziałek Berek spotkał się w Sejmie z marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym. Marszałek – jak powiedział Berek dziennikarzom – uznał, iż „miłym gestem" będzie wyjaśnienie jego pomyłki w piątkowym głosowaniu nad wyborem sędziego TK.

Czarzasty jako jedyny z klubu Lewicy zagłosował przeciw obu kandydatom na nowego sędziego. Reszta klubu głosowała za zgłoszoną przez klub KO kandydaturą Berka, a przeciw kandydaturze Artura Kotowskiego, którą zgłosili posłowie PiS.

Wybór sędziego TK był konieczny w związku z upływającą 18 września kadencją sędziego Justyna Piskorskiego.

Po spotkaniu z marszałkiem Sejmu Berek, zapytany przez dziennikarzy o kwestię jego ślubowania, powiedział, że prezydent Karol Nawrocki nie kontaktował się z nim w tej sprawie. – Głosowanie było w piątek. Jest poniedziałek przed południem, więc myślę, że jeszcze chwila – zaznaczy ł. Dodał, że to do Kancelarii Prezydenta trzeba kierować pytania dotyczące zaproszenia go do złożenia ślubowania.

Zapytany o ewentualne scenariusze, jeśli nie zostanie zaproszony do Pałacu Prezydenckiego, Berek powiedział, że „głęboko wierzy w to, że będziemy postępowali zgodnie z prawem i zgodnie z tym, co jest wyznaczone przez przepisy". Dodał, że nie da się namówić na to, żeby „mówić, co się będzie działo, gdyby się zadziało tak, że prezydent czegoś nie będzie wykonywał".

– Czekam na 15, 16 września i zobaczymy, co się wtedy zadzieje i zobaczymy, co prezydent będzie w tej sprawie robił – powiedział. Dodał, że w jego wypadku powinno zdarzyć się to, co powinno się zadziać również w przypadku czworga wybranych w marcu sędziów TK. Podkreślił w tym kontekście, że sędziów Trybunału „wybiera Sejm".

FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Posłowie wybrali Macieja Berka do Trybunału Konstytucyjnego w piątek. Kandydata poparło 226 parlamentarzystów

Berek jest ósmą osobą wybraną przez Sejm obecnej kadencji na sędziego TK. Spośród siedmiu wybranych wcześniej prezydent Nawrocki nie odebrał ślubowania od czworga. W przypadku tej czwórki, według przedstawicieli KPRP, w Sejmie doszło do błędów. W związku z tym czworo sędziów złożyło podczas uroczystości w Sejmie ślubowanie z formułą, że robią to „wobec prezydenta". KPRP nie uznaje tego za ślubowanie, a prezes TK Bogdan Święczkowski nie dopuścił tych czworga sędziów do orzekania.

Przed piątkowym głosowaniem nad wyborem sędziego TK szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki powiedział, że są „daleko idące wątpliwości" co do rzeczywistego wykonywania przez Berka zawodu radcy prawnego przez 10 lat i że „z powodów formalnych" jego kandydatura na sędziego TK nie powinna być rozpatrywana.

W poniedziałek w programie „Poranne rozmowy Zero" szef gabinetu prezydenta Nawrockiego Paweł Szefernaker unikał odpowiedzi, czy i ewentualnie kiedy miałoby dojść do ślubowania Macieja Berka. – W tej chwili trwają analizy. Wiemy, że są duże wątpliwości. Jak prezydent podejmie jakiekolwiek decyzje, będziemy o tym informować – oświadczył.

Szefernaker przekonywał, że o wątpliwościach wokół wyboru Berka mógłby mówić „cały program". – Mamy sytuację, w której przecież to on nie publikował wyroków Trybunału. To on w dużej mierze jest odpowiedzialny za sytuację, jaka dzisiaj jest wokół TK i w pewien sposób tutaj na pewno są wokół tego wątpliwości – powiedział, zaznaczając, że dużo ważniejsze są również pojawiające się „wątpliwości formalne". **PAP**

PRACA

Niepokojący sygnał. Bezrobocie znów poszło w górę

Maciej Badowski

Szacowana stopa bezrobocia rejestrowanego wzrosła w sierpniu do 5,9 proc. z 5,8 proc. miesiąc wcześniej – podało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

W urzędach pracy zarejestrowanych było 911 tysięcy bezrobotnych. To o 4,6 tys. więcej niż miesiąc wcześniej i o 54,7 tys. więcej niż rok temu. Najwyższą stopę bezrobocia odnotowano w powiatach szydłowieckim (22,8 proc.), brzozowskim (19 proc.) oraz przysuskim (18,1 proc.). Najniższe bezrobocie wystąpiło natomiast w powiecie poznańskim (1,4 proc.), Poznaniu (1,6 proc.) i Warszawie (1,6 proc.). W ujęciu wojewódzkim bezrobocie wahało się od 3,8 proc. w Wielkopolsce do 9,3 proc. w województwie warmińsko-mazurskim.

Według wstępnych danych w sierpniu zarejestrowało się około 86,5 tys. bezrobotnych. To o 13,2 proc. mniej niż w lipcu i o 10,6 proc. mniej niż rok wcześniej.

WADOWICE

Policjanci na ławie oskarżonych ws. śmierci 14-latki

oprac. Karolina Wrońska

W poniedziałek przed Sądem Rejonowym w Wadowicach rozpoczął się proces trzech policjantów w sprawie śmierci z wyziębienia 14-letniej Natalii.

Pierwsza rozprawa trwała niespełna godzinę. Za zamkniętymi drzwiami sąd wysłuchał oskarżonych: dwóch policjantów z Andrychowa – dyżurnego i komendanta tamtejszego komisariatu oraz jednego, który był dyżurnym komisariatu w Kętach.

14-letnia Natalia 28 listopada 2023 roku wyszła rano do szkoły. Panował wówczas siarczysty mróz. W drodze źle się poczuła. Telefonowała do ojca, mówiąc, że nie wie, gdzie się znajduje. Potem już nie odbierała. Rodzic wczesnym przedpołudniem powiadomił policję. Miał czekać około godziny na podjęcie działań. Dziecko zostało znalezione przez znajomego ojca około godziny 13, pół kilometra od komisariatu. 14-latka była w stanie hipotermii. Lekarze nie zdołali ocalić jej życia: zmarła dzień później.

KRÓTKO

Warszawa

Zmiana w resorcie klimatu. Jest nowy wiceminister

Sławomir Ćwik został powołany na stanowisko wiceministra klimatu i środowiska – poinformował w poniedziałek resort. Obowiązki sekretarza stanu obejmie od 14 września br. W piątek rezygnację z pełnienia funkcji wiceministra klimatu i środowiska oraz Głównego Konserwatora Przyrody złożył Mikołaj Dorożała.

Warszawa

Trzy tygodnie na zebranie brakujących podpisów

Stołeczna Operacja Referendalna ma jeszcze 21 dni na zebranie wymaganej liczby podpisów pod wnioskiem o organizację referendum w Warszawie. Inicjator akcji Maciej Wilk poinformował, że do tej pory pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania władz miasta zebrano 82 tys. podpisów. Dodał, że do niedzieli do skrzynek pocztowych mieszkańców 11 dzielnic trafi 400 tys. kart referendalnych. Aby zwołać referendum, potrzebne są głosy 10 proc. wyborców w Warszawie, czyli około 132 tys. osób.

Katowice

Zondacrypto. Roman Ż. usłyszał zarzuty

Roman Ż., zatrzymany w sobotę w związku z aferą Zondacrypto, usłyszał dwa zarzuty. – Jeden dotyczy oszustwa. Z tego, co wiem, będzie kierowany wniosek o areszt. Mój klient nie przyznał się, złożył obszerne wyjaśnienia. Jego wiedza sprowadza się tylko do zarządzania spółką BitBay – do czasu, gdy ta nazwa funkcjonowała w obrocie – powiedział w poniedziałek obrońca Ż. mec. Błażej Gazda. Roman Ż. to były wspólnik zaginionego Sylwestra Suszka. **PAP**

FOT. ADAM JANKOWSKI

Klimat przestaje być abstrakcją, kiedy zaczynamy mówić o ludziach, (...) bezpieczeństwie naszych portfeli i o tym, co widzimy za oknem

WŁODZIMIERZ CZARZASTY
marszałek Sejmu

eprasa.pl 2bab1d31b1

BLISKI WSCHÓD

Amerykańscy komandosi nocami usuwali miny z cieśniny Ormuz

oprac. Anna Nagel

Cztery miesiące trwała tajna operacja oczyszczania z min cieśniny Ormuz prowadzona przez siły USA – podał brytyjski dziennik „Financial Times". W operacji brali udział komandosi Navy SEALs.

Międzynarodowa Organizacja Morska poinformowała w czerwcu, że Iran umieścił około 80 min w Ormuzie – kluczowym szlaku wodnym, przez który z Bliskiego Wschodu eksportowane są ropa i skroplony gaz ziemny.

Oświadczenie prezydenta USA Donalda Trumpa z zeszłego tygodnia, że „wszystkie miny" na wodach międzynarodowych cieśniny zostały usunięte lub zdetonowane, zaskoczyło wielu obserwatorów. Eksperci twierdzą, że co najmniej od początku czerwca trzy amerykańskie okręty, zazwyczaj odpowiedzialne za zwalczanie min, znajdowały się poza regionem, na Oceanie Indyjskim i Pacyfiku – przypomniał „FT".

Operacja rozminowywania Ormuzu prowadzona była nocami. Pracowali przy niej nurkowie Navy SEALs, używając dronów morskich i specjalistycznego sprzętu do działań podwodnych – poinformował dziennik, powołując się na osoby bliskie operacji. Amerykańscy nurkowie pracowali w małych zespołach, używając pontonów.

Nawet w warunkach pokojowych rozminowywanie akwenów morskich jest żmudnym procesem. Specjalistyczne jednostki muszą przeczesywać tor morski, odcinając od cum miny i detonując je, gdy zaczną unosić się na wodzie.

Najbardziej ryzykowny element misji następuje po wykryciu miny. – Zazwyczaj nurek musi podpłynąć do miny, podłożyć ładunek wybuchowy i go odpalić – powiedział Bill Hamblet, emerytowany kapitan marynarki wojennej USA.

Dziennik podkreślił, że nie zgłoszono żadnych amerykańskich ofiar związanych z operacją rozminowywania. **PAP**

FOT. ATTA KENARE/AFP/EAST NEWS/ARCHIWUM

Tajna operacja komandosów prowadzona była nocami. Iran zablokował cieśninę w lutym

NIEMCY

Historyczna wygrana AfD w Saksonii-Anhalt

oprac. Anna Nagel

Prawicowo-populistyczna Alternatywa dla Niemiec (AfD) zwyciężyła w niedzielnych wyborach do parlamentu kraju związkowego Saksonia-Anhalt.

Po przeliczeniu głosów ze wszystkich okręgów wyborczych komisja wyborcza podała, że w wyborach w Saksonii-Anhalt zwyciężyła AfD, zdobywając 43,8 proc. głosów. Partia więcej niż podwoiła swój wynik sprzed pięciu lat w tym landzie, gdy osiągnęła 20,8 proc.

Drugie miejsce zdobyła CDU kanclerza Niemiec Friedricha Merza. Wynik jest jednak rozczarowujący dla chadeków – 17,2 proc. głosów. W parlamencie w Magdeburgu znajdą się także socjaldemokratyczna SPD – 9,3 proc., Zieloni – 8,9 proc. oraz Lewica – 8,6 proc.

Do końca ważyło się, czy skrajnie lewicowe ugrupowanie BSW przekroczy pięcioprocentowy próg wyborczy. Ostatecznie ugrupowanie Sahry Wagenknecht zdobyło 5,3 proc. głosów.

Tym samym dwie antyestablishmentowe partie, AfD i BSW, będą miały razem w landowym parlamencie 44 mandaty, czyli większość. Partie te w Saksonii-Anhalt nie wykluczały wcześniej współpracy przy konkretnych projektach, ale formalna koalicja nie jest obecnie scenariuszem deklarowanym przez ugrupowania.

– Mamy nadzieję, że w parlamencie w Magdeburgu powstaną nowe większości opowiadające się za zmianą polityki energetycznej, zakończeniem sankcji wobec Rosji, lepszą edukacją i gruntowną reformą mediów publicznych – powiedziała Wagenknecht agencji dpa.

FOT. PAP/EPA/FILIP SINGER

AfD zdobyła 43,8 proc. głosów w wyborach do parlamentu krajowego Saksonii-Anhalt, osiągając historyczny wynik

Jej zdaniem „przegrana CDU powinna zostać zastąpiona", a polityka „zapory ogniowej" wobec AfD „poniosła porażkę".

Komentarze po ogłoszeniu wyników

Szef MSZ Radosław Sikorski ocenił w radiu VOX FM, że wynik AfD to „rzeczywiście bardzo niepokojący sygnał".

– Od lat ostrzegam naszych nacjonalistów, żeby uważali, czego sobie życzą, bo jak gdzie indziej wygrają nacjonaliści, to może być krucho – powiedział Sikorski. Dodał, iż problemem dla nacjonalistów jest to, że „gdy inni stają się nacjonalistami, to zamiast pokoju mamy konflikty".

Minister finansów Francji Richard Lescure nazwał „niepokojącym sygnałem" rezultat uzyskany przez AfD. Przyznał, że fala populizmu jest wyzwaniem, któremu należy stawić opór.

– Miałem ostatnio okazję rozmawiać z liderami biznesu w Niemczech, którzy byli nadzwyczaj zaniepokojeni – powiedział Lescure w radiu RTL. – Pokazuje to, że stoimy przed poważnym wyzwaniem fali populizmu, która dziś szerzy się na świecie i której musimy stawić opór – przyznał minister.

Niemieckie wybory skomentował również szef MSZ Włoch, wicepremier Antonio Tajani. Oświadczył w niedzielę, że wynik wyborów w Saksonii-Anhalcie, to „zła wiadomość" i oznacza „zwycięstwo siły politycznej, która jest sprzeczna z liberalnymi i zachodnimi wartościami".

AfD jest określana jako partia prawicowa, nacjonalistyczna, populistyczna i antyestablishmentowa. Jej program zakłada m.in. znaczne ograniczenie imigracji do Niemiec, zmniejszenie kompetencji instytucji UE i przekazanie ich państwom narodowym, a także „normalizację" stosunków z Rosją, w tym zniesienie sankcji oraz odbudowę i uruchomienie gazociągu Nord Stream. Landowy oddział AfD w Saksonii-Anhalt od 2023 r. jest klasyfikowany przez Urząd Ochrony Konstytucji jako ugrupowanie prawicowo-ekstremistyczne.

AUSTRIA

Zakaz noszenia islamskich nakryć głowy przez uczennice w szkołach

oprac. Anna Nagel

Od wczoraj uczennice poniżej 14. roku życia nie mogą w szkołach nosić muzułmańskich nakryć głowy – hidżabów i burek. Przepisy weszły w życie wraz z rozpoczynającym się rokiem szkolnym.

Ograniczenie obejmuje publiczne i prywatne placówki oświatowe w całym kraju. Ustawę przyjęła koalicja kierowana przez konserwatywną Austriacką Partię Ludową, do której należą również partia socjaldemokratyczna i liberalna. Rząd określa ją jako potwierdzenie zaangażowania na rzecz równości płci oraz środek ochrony praw dziewcząt.

Minister ds. integracji Claudia Bauer z Austriackiej Partii Ludowej oświadczyła, że chusta jest oznaką ucisku i środkiem kontrolowania dziewcząt od wczesnego dzieciństwa. Nauczyciele mają reagować na stwierdzone naruszenie stopniowo: przeprowadzić serię rozmów z uczennicą i jej przedstawicielami ustawowymi. W przypadku powtarzających się naruszeń należy powiadomić służby ochrony dzieci. Jako ostateczny środek przewidziano grzywnę do 800 euro.

Oficjalna Islamska Wspólnota Religijna w Austrii (IGGOe) sprzeciwiła się zakazowi. Przedstawicielka organizacji Carla Amina Baghajati oświadczyła, że ograniczenie bezpodstawnie zawęża podstawowe prawo do wolności wyznania i nieproporcjonalnie dotyka muzułmańskie dziewczęta. Organizacja zapowiedziała, że poprze skargi składane przez dziewczęta i ich rodziny do Trybunału Konstytucyjnego. **PAP**

USA

Obsesyjnie śledziła sprawę innej matki i zabiła synka

Kazimierz Sikorski

W stanie Illinois w USA 38-letnia Corie Walsh usłyszała zarzut morderstwa swojego 2-letniego syna. Ciało dziecka, wiszące w piwnicy, odnalazła sąsiadka.

Według prokuratury w rozmowie ze śledczymi Walsh powtarzała, że zabiła dziecko, bo było ono „Antychrystem" i „diabłem". Sąsiadka, która znalazła chłopca, zeznała, że nie wyczuła u niego tętna, gdy dzwoniła pod numer alarmowy i próbowała przeprowadzić resuscytację.

Zgon dwulatka stwierdzono na miejscu zdarzenia, a sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było uduszenie. Matkę chłopca znaleziono leżącą w wannie; była ubrana, a woda wokół niej była przesiąknięta krwią.

Jak wynika z dokumentów sądowych, kobietę hospitalizowano wkrótce po tym, jak policja ustaliła, że próbowała popełnić samobójstwo. Jej obrażenia nie zagrażały życiu.

Do tragedii doszło po tym, jak Walsh zaczęła obsesyjnie śledzić proces Lindsay Clancy. Kobieta zabiła troje swoich dzieci w Massachusetts i usłyszała trzy zarzuty morderstwa pierwszego stopnia w związku ze śmiercią dzieci w styczniu 2023 roku.

Po zabiciu dzieci matka próbowała odebrać sobie życie, wyskakując przez okno na drugim piętrze. W wyniku tej próby została sparaliżowana od pasa w dół. Clancy nie zaprzecza, że zabiła swoje dzieci, lecz twierdzi, iż cierpiała na psychozę.

eprasa.pl 2bab1d31b1

RYNEK MIESZKANIOWY

Początek roku akademickiego przynosi nowy trend

Katarzyna Laszczak

Początek roku akademickiego to okres wzmożonych poszukiwań mieszkań przez studentów i ich rodziców. Coraz częściej pojawia się jednak pytanie, czy zamiast wynajmu nie lepiej zdecydować się na zakup własnego lokalu.

Wysokie stawki najmu sprawiają, że część rodziców rozważa zakup mieszkania z myślą o dziecku rozpoczynającym studia. Taka decyzja nie powinna jednak opierać się wyłącznie na porównaniu wysokości raty kredytu i miesięcznego czynszu.

Okres studiów często wiąże się ze zmianami planów życiowych, kierunku kariery czy miejsca zamieszkania. Własne mieszkanie może jednak zapewnić większe poczucie bezpieczeństwa. Jeśli po ukończeniu studiów absolwent zdecyduje się wyprowadzić do innego miasta, lokal położony w atrakcyjnej lokalizacji można przeznaczyć na wynajem. W takim przypadku nieruchomość może generować dodatkowy dochód lub pomagać w spłacie kredytu.

FOT. LESZEK KALINOWSKI

Decyzję o zakupie mieszkania warto dokładnie przeanalizować

– W największych ośrodkach, takich jak Warszawa, Kraków czy Gdańsk, stawki najmu utrzymują się na wysokich poziomach. O ile sytuacja na to pozwala, część rodziców studentów poważnie bierze pod uwagę zakup mieszkania dla dziecka. Atutem mieszkania dwupokojowego jest możliwość wynajęcia drugiego pokoju innemu studentowi. W takim scenariuszu przychód z najmu pozwala istotnie odciążyć budżet rodziców i zredukować realny koszt spłaty raty kredytowej – mówi Marcin Jańczuk z Metrohouse.

Wynajem jednego pokoju może przynosić od 900 do 1 600 zł miesięcznie, zależnie od miasta. Takie wpływy pozwalają często pokryć ponad połowę miesięcznej raty kredytu.

Z analizy Credipass i Metrohouse wynika, że opłacalność zakupu mieszkania zależy nie tylko od cen nieruchomości i poziomu czynszów najmu, ale również od wysokości wkładu własnego.

Zwiększenie wkładu własnego z 10 do 20 proc. przekłada się na obniżenie miesięcznej raty kredytu o około 290 do ponad 600 zł, w zależności od lokalizacji. Największą różnicę odnotowano w Warszawie, gdzie rata spada o 607 zł miesięcznie. W Krakowie obniżka wynosi 537 zł, w Gdańsku 510 zł, a we Wrocławiu 457 zł.

– Wkład własny jest jednym z najważniejszych elementów, które warto uwzględnić przy planowaniu zakupu mieszkania. Dodatkowe 10 proc. kapitału zaangażowanego na początku może oznaczać kilkaset złotych niższą ratę każdego miesiąca, a jednocześnie zmienić relację kosztów zakupu i najmu. Widać to szczególnie dobrze na przykładzie poszczególnych miast. W Łodzi, Katowicach, Szczecinie czy Bydgoszczy zakup jest konkurencyjny wobec najmu już przy 10-proc. wkładzie własnym, natomiast w Krakowie czy Warszawie przewaga zakupu pojawia się dopiero przy 20 proc. wkładu. Dlatego przed podjęciem decyzji warto nie tylko sprawdzić swoją zdolność kredytową, ale również policzyć kilka wariantów finansowania i sprawdzić, jak zmieni się miesięczne obciążenie – mówi Marek Jackiewicz, ekspert finansowy Credipass.

Ekspert zwraca uwagę, że różnice w wysokości rat stają się szczególnie istotne przy długim okresie kredytowania. Samą decyzję o zakupie mieszkania warto jednak analizować szerzej niż tylko przez pryzmat miesięcznych wydatków.

Przy ocenie opłacalności należy uwzględnić także koszty związane z transakcją i późniejszym utrzymaniem nieruchomości. Z drugiej strony część każdej raty przeznaczana jest na spłatę kapitału, co oznacza stopniowe budowanie majątku właściciela.

W efekcie kluczowe staje się nie tylko pytanie o to, czy bardziej opłaca się kupić mieszkanie, czy je wynajmować, lecz także o sposób finansowania zakupu i wpływ tej decyzji na długoterminową sytuację finansową.

REKLAMA
0011574641

MIESZKANIA GOTOWE DO ODBIORU

NAWET
43 000 PLN
RABATU
NA WYBRANE MIESZKANIA

DOM-BUD ®

eprasa.pl 2bab1d31b1

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,70	4,31	4,58	5,02	2,40

DANE WG NBP Z DNIA 07.09.2026, G. 12:00

HANDEL

Rewolucja na sklepowych półkach już we wrześniu. Niektóre produkty znikną

Produkty oznaczone jako „ekologiczne", „zielone", „przyjazne środowisku" czy „neutralne klimatycznie" już wkrótce nie będą mogły trafiać na rynek bez solidnego uzasadnienia.

Agnieszka Kamińska

Od 27 września 2026 r. w całej Unii Europejskiej zaczną obowiązywać nowe regulacje wymierzone w praktykę przedstawiania produktów lub firm jako bardziej przyjaznych środowisku, niż są w rzeczywistości. Firmy będą mogły mówić, że są eko, ale będą musiały udowodnić swoje ekologiczne deklaracje, a za wprowadzanie konsumentów w błąd mogą im grozić dotkliwe sankcje.

FOT. 123RF

Producenci nie będą mogli dowolnie i bez uzasadnienia stosować przymiotnika „ekologiczny" na produktach

Koniec z ekościemą w sklepach; przedsiębiorca, który mówi, że jest ekologiczny, będzie musiał to udowodnić

Zmiany wynikają z unijnej dyrektywy (Empowering Consumers for the Green Transition, 2024/825). Jej głównym celem ma być wzmocnienie pozycji konsumentów w procesie transformacji ekologicznej. Państwa członkowskie miały obowiązek wdrożyć jej przepisy do krajowych porządków prawnych do marca 2026 r., a stosowanie nowych zasad ma rozpocząć się 27 września 2026 r. W Polsce Rada Ministrów przyjęła projekt nowelizacji ustaw dopiero 7 lipca 2026 r. i skierowała go do Sejmu (pod koniec lipca komisje sejmowe odesłały projekt do ponownego rozpatrzenia przez rząd). A to znaczy, że jest niewiele czasu na przyjęcie nowych regulacji.

Przepisy mają zostać wprowadzone poprzez zmiany w ustawie o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym oraz ustawie o prawach konsumenta. Za projekt odpowiada Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Największą zmianą będzie zakaz stosowania ogólnych oznaczeń „eko" lub „ekologiczny" np. na produktach bez wiarygodnego potwierdzenia. Dotyczy to również określeń takich jak „zielony", „przyjazny dla środowiska" czy „przyjazny dla planety". Z rynku mają też zniknąć własne, nieweryfikowane znaki ekologiczne. Niektóre firmy umieszczały na opakowaniach symbole przypominające certyfikaty - np. zielone listki czy drzewa, które nie były zatwierdzone przez niezależne instytucje i nie opierały się na niezależnych badaniach. Nowe przepisy mają ukrócić takie praktyki.

- Chodzi o to, aby konsument, który widzi na opakowaniu lub w reklamie ekologiczne odznaczenia albo twierdzenia, mógł dokonywać wyborów z pełnym zaufaniem, że rzeczywiście oświadczenie przedsiębiorcy jest prawdziwe, weryfikowalne i ma pokrycie w faktach - mówił Daniel Mańkowski, wiceprezes UOKiK, podczas sejmowego posiedzenia komisji Gospodarki i Rozwoju oraz Ochrony Środowiska.

Zakazane będzie również przypisywanie cech ekologicznych całemu produktowi, jeśli dotyczą one tylko jego części. Przykładowo firma nie będzie mogła sugerować, że dany produkt jest ekologiczny wyłącznie dlatego, że jego opakowanie powstało z materiałów pochodzących z recyklingu. Podobnie przedsiębiorstwo nie będzie mogło przedstawiać całej swojej działalności jako przyjaznej środowisku tylko dlatego, że pojedynczy zakład spełnia wysokie standardy ekologiczne. Na celowniku znajdą się także deklaracje neutralności klimatycznej oparte wyłącznie na kompensowaniu emisji np. poprzez sadzenie drzew czy zakup kredytów węglowych. Komisja Europejska uznała, że takie komunikaty mogą wprowadzać konsumentów w błąd, jeśli nie wynikają z rzeczywistej redukcji emisji.

Przedsiębiorcy są oburzeni brakiem okresu przejściowego; pytają o status produktów, które już są w obrocie

Dla wielu firm trudny może być brak okresu przejściowego. Oznacza bowiem konieczność dostosowania do nowych zasad również produktów już znajdujących się w magazynach i sklepach. Branża spożywcza ostrzega, że niektóre firmy mogą liczyć się z dodatkowymi kosztami, związanymi z wymianą lub oznaczaniem opakowań. Pojawiły się nawet obawy ze strony Federacji Konsumentów, że zmiany będą oznaczały wycofanie niektórych produktów z rynku. O wprowadzenie odpowiednio długiego vacatio legis postulują przedsiębiorcy, w tym m.in. Konfederację Lewiatan.

„Wiele produktów posiada długi okres składowania, w praktyce oznacza to, że w momencie wejścia w życie przepisów dyrektywy, w magazynach będą znajdować się tysiące jednostek towarowych wyprodukowanych i zapakowanych zgodnie z aktualnie obowiązującym prawem. Brak okresu przejściowego zmusi przedsiębiorców do wycofania tych produktów" – czytamy w komentarzu Konfederacji Lewiatan.

Problem w tym, że KE wydała dyrektywę już dwa lata temu i państwa miały czas na dostosowanie do niej swoich przepisów. Można się więc spodziewać, że w tym przypadku nie zostanie już wprowadzony żaden dodatkowy okres przejściowy. UOKiK uspokaja - wyjaśnia, że prowadząc kontrole będzie działał proporcjonalnie. Jeszcze w tym roku wyda dokładne zalecenia, dotyczące przede wszystkim produktów już istniejących na rynku.

- Ustawa w żadnym etapie nie nakazuje wycofywania jakichś produktów z rynku, przepakowywania, a tym bardziej ich niszczenia - mówił wiceprezes UOKiK.

Firmy naruszające zasady mogą zostać ukarane, sankcje sięgną nawet 10 proc. rocznego obrotu przedsiębiorstwa

Urząd zapowiada, że początkowo po wdrożeniu przepisów, firmy łamiące zasady będą otrzymywać wezwania do usunięcia nieprawidłowości. Jeśli jednak firma nie zmieni postępowania po kilku wezwaniach, regulator sięgnie po sankcje. Mogą one być bardzo dotkliwe i maksymalnie sięgnąć nawet 10 proc. rocznego obrotu przedsiębiorcy. Takie kary mogą zostać nałożone na firmę, jeśli jej działalność zostanie uznana za „naruszającą zbiorowe interesy konsumentów".

Koniec z „ekologicznymi" jajami, parówkami i pomidorami, które z ekologią nie mają nic wspólnego

Dla klientów zmiany będą pozytywne. Dziś na rynku mamy zatrzęsienie nazw i haseł odnoszących się do ekologii. A za produkty z ekologią w nazwie często trzeba zapłacić więcej. Komisja Europejska wskazuje, że znaczna część deklaracji środowiskowych, funkcjonujących na rynku, jest niejasna, nieudokumentowana lub nawet nie ma pokrycia w rzeczywistości.

- Te przepisy są ważne i potrzebne. Klienci są nagminnie wprowadzani w błąd i zmuszani do płacenia więcej, tylko za sam dopisek „eko" na opakowaniu. Trzeba to ukrócić. Ekologią dziś szafują wszyscy, nawet ci, którzy nie mają z nią nic wspólnego. Niedawno sam zauważyłem w sklepie jaja od kur z chowu klatkowego z napisem „ekologiczne", choć chów klatkowy jest zaprzeczeniem wszystkiego, co ekologiczne. Nagle mamy całe półki ekologicznych parówek, kotletów i pomidorów, w których ma nie być ani grama substancji chemicznych, w co niestety trudno uwierzyć. Inna sprawa to mocno opóźniona legislacja i wątpliwości przedsiębiorców, które są uzasadnione. Przepisy dyrektywy i tak muszą wejść w życie w całej UE - mówi Łukasz Wielogórski, radca prawny, który zajmuje się prawem konsumenckim.

Firmy będą mogły stosować ekologiczne oznaczenia, jeśli będzie to potwierdzone przez organy publiczne lub certyfikaty (odpowiedniej akredytacji udziela Polskie Centrum Akredytacji). Możliwe będzie też korzystanie z unijnych oznakowań EU Ecolabel, krajowego ISO 14024 lub etykiet mówiących o efektywności energetycznej (wynikają one również z unijnych regulacji).

eprasa.pl 2bab1d31b1

ENERGETYKA

Energetyczna dezinformacja żeruje na rachunkach za prąd. Ekspert wskazuje mechanizm

Najbardziej skuteczna dezinformacja energetyczna nie musi wymyślać problemu, który nie istnieje. Ceny energii rzeczywiście są dla ludzi i przedsiębiorstw problemem – wskazuje w komentarzu dla Strefy Biznesu Maciej Bukowski z Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego.

Maciej Badowski

Z badania poświęconego narracjom energetycznym wynika, że manipulacyjne przekazy najczęściej wykorzystują realne obawy związane z kosztami energii i bezpieczeństwem dostaw.

Zielony Ład, ETS i OZE jako „winni" wysokich cen energii

Jak wynika z raportu „Nowa fala rosyjskiej dezinformacji wobec Polski 2026: wzorce, narzędzia, odpowiedzi. Dezinformacja w obszarze energetyki" przygotowanego przez ekspertów Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, jednym z najczęściej powielanych przekazów jest przedstawianie transformacji energetycznej jako głównej lub wręcz jedynej przyczyny rosnących kosztów energii.

Maciej Bukowski, dyrektor Programu Energetyka i Odporność w Fundacji i. K. Pułaskiego, zwraca uwagę, że w analizowanych materiałach funkcjonowało bardzo uproszczone równanie: Zielony Ład, system ETS i odnawialne źródła energii mają odpowiadać za drogi prąd.

– W naszym badaniu najmocniej wybijała się narracja, którą można sprowadzić do bardzo prostego równania: Zielony Ład plus ETS plus OZE równa się drogi prąd. Transformację energetyczną przedstawiano nie jako jeden z wielu czynników wpływających na ceny i funkcjonowanie systemu energetycznego, lecz jako ich zasadniczą, a czasem wręcz jedyną przyczynę – wskazuje ekspert.

– OZE, ETS i regulacje klimatyczne trafiały przy tym do jednego worka, niezależnie od tego, jaki był ich rzeczywisty wpływ na konkretny problem. To ważne, bo najbardziej skuteczna dezinformacja energetyczna nie musi wymyślać problemu, który nie istnieje – dodaje.

Jak podkreśla, skuteczność takiego przekazu wynika z faktu, że odwołuje się on do realnych problemów odczuwanych przez odbiorców.

– Ceny energii rzeczywiście są dla ludzi i przedsiębiorstw problemem, transformacja rzeczywiście kosztuje, a rozwój nowych źródeł wymaga inwestycji w sieci i system. Manipulacja zaczyna się wtedy, gdy z całego zestawu przyczyn wybiera się jedną i buduje z niej kompletne wyjaśnienie rzeczywistości. W naszym materiale inne czynniki ekonomiczne, infrastrukturalne i geopolityczne były często po prostu usuwane z obrazu – podkreśla Bukowski i jednocześnie zaznacza, że nie każda krytyka polityki klimatycznej czy kosztów transformacji jest dezinformacją.

Dezinformacja odwołuje się do poczucia niesprawiedliwości

Zdaniem Macieja Bukowskiego istotnym elementem takich przekazów jest nie tylko sama energetyka, ale również emocje. Jak wskazuje, odbiorca często przedstawiany jest jako osoba zmuszona do ponoszenia kosztów decyzji podejmowanych przez bliżej nieokreślone elity polityczne.

– Obywatel jest przedstawiany jako ktoś, komu Bruksela albo bliżej nieokreślone „elity" narzucają kosztowną transformację, z której korzyści mają czerpać politycy, ideologia klimatyczna lub zagraniczne interesy, podczas gdy rachunek płaci zwykły konsument. To właśnie ten element sprawia, że przekaz jest politycznie nośny: dyskusja o energetyce zostaje przekształcona w dyskusję o niesprawiedliwości, suwerenności i braku wpływu na własny standard życia – ocenia.

– Warto przy tym zaznaczyć, że nie każda krytyka Zielonego Ładu, ETS czy OZE jest oczywiście dezinformacją. W raporcie świadomie rozróżniamy uzasadnioną krytykę kosztów transformacji od przekazów fałszywych lub manipulacyjnych. Problemem jest nie samo stwierdzenie, że transformacja kosztuje, lecz tworzenie fałszywego związku przyczynowego, w którym całą złożoność rynku energii redukuje się do jednego politycznie wygodnego winnego – dodaje.

Badanie pokazuje również, że tego typu przekazy rozchodzą się przede wszystkim oddolnie. Jak podaje Bukowski, około 70 proc. analizowanych materiałów stanowiły komentarze użytkowników, a głównym mechanizmem było dalsze komentowanie i powielanie już istniejących treści.

Według danych przedstawionych przez eksperta badane materiały energetyczne wygenerowały w ciągu trzech miesięcy ponad 44 mln wyświetleń i ponad 100 tys. interakcji. Największą rolę w ich dystrybucji odgrywał Facebook.

Narracja o Rosji pomija niewygodne pytanie

Jednym z najważniejszych wniosków z badania jest sposób przedstawiania procesu uniezależniania Europy od rosyjskich surowców po rozpoczęciu pełnoskalowej wojny w Ukrainie. Zdaniem Macieja Bukowskiego w wielu przekazach bardzo wyraźnie eksponowane są koszty dywersyfikacji, podczas gdy znika kontekst wcześniejszego uzależnienia od jednego dostawcy.

FOT. 123RF

– Nasze dane pokazują, że właśnie ta zdolność do wykorzystywania kolejnych autentycznych wydarzeń jest jedną z największych sił współczesnej dezinformacji energetycznej – wskazuje Maciej Bukowski z FKP

– Tutaj mechanizm jest bardzo czytelny: koszt dywersyfikacji pokazuje się bardzo wyraźnie, natomiast koszt wcześniejszego uzależnienia od Rosji znika z kadru – podkreśla.

– W polskojęzycznej przestrzeni informacyjnej regularnie pojawiała się narracja, że odejście od rosyjskich surowców było ekonomicznym błędem – tłumaczy.

Jak wskazuje ekspert, w wielu materiałach rosyjski gaz przedstawiany jest jako źródło tanie i stabilne, natomiast sankcje oraz budowanie alternatywnych kierunków dostaw opisywane są niemal wyłącznie przez pryzmat kosztów ponoszonych przez europejskich odbiorców.

– W takim przekazie nie ma wieloletniego ryzyka nadmiernej zależności od jednego dostawcy, instrumentalizacji dostaw energii przez Rosję ani konsekwencji rosyjskiej agresji. Zostaje prosty kontrast: kiedy kupowaliśmy od Rosji, energia była tania i stabilna; kiedy zaczęliśmy się uniezależniać, pojawiły się wysokie ceny i niepewność – zaznacza Bukowski.

– W rosyjskojęzycznej infosferze ten przekaz jest jeszcze bardziej konsekwentny. Kryzys energetyczny Europy przedstawiano jako samookaleczenie Zachodu po 2022 roku: efekt sankcji, zerwania relacji gospodarczych z Rosją i rezygnacji z rosyjskich surowców. Informacje o poziomie magazynów gazu, cenach czy ryzyku niedoborów służyły jako kolejne dowody na tezę, że Europa odrzuciła rzekomo tanie i przewidywalne źródła energii na rzecz rozwiązań droższych i mniej stabilnych – wskazuje.

– Co równie istotne, opowieść o „niestabilnej Europie" była zestawiana z opowieścią o „stabilnej Rosji". Problemy europejskiego rynku energii pojawiały się równolegle z materiałami o rosyjskich inwestycjach, energetyce jądrowej, nowych partnerstwach i odporności rosyjskiego sektora na sankcje. Odbiorca otrzymywał więc nie tylko diagnozę, że Europa popełniła błąd, ale również gotowy kontrast: Zachód słabnie, podczas gdy Rosja dostosowała się i pozostaje potęgą energetyczną – podkreśla.

Jak wyjaśnia, sednem jest monokauzalność. – Wysokie ceny energii, które są rezultatem wielu nakładających się czynników gospodarczych, geopolitycznych i infrastrukturalnych, zostają sprowadzone do jednej decyzji politycznej: odejścia od Rosji. To niezwykle wygodny mechanizm perswazyjny, bo złożony problem zamienia w prostą historię z jednym sprawcą i jednym pozornie oczywistym rozwiązaniem – wyjaśnia.

Wojna w Ukrainie stała się ważnym elementem energetycznych narracji

Maciej Bukowski zwraca uwagę, że po 2022 roku kwestia energetyki została silnie powiązana z wojną i wsparciem udzielanym Ukrainie.

– Jedną z najbardziej charakterystycznych narracji, którą zidentyfikowaliśmy, było twierdzenie, że wsparcie Ukrainy odbywa się kosztem bezpieczeństwa energetycznego i poziomu życia obywateli państw Unii Europejskiej. W tej ramie Europejczyk nie jest beneficjentem polityki bezpieczeństwa, lecz jej finansową ofiarą – wskazuje.

Ekspert przywołuje przykład z lutego 2026 roku, kiedy spór pomiędzy Słowacją i Ukrainą dotyczący dostaw energii oraz ropy wywołał gwałtowny wzrost liczby wzmianek energetycznych w polskim internecie. Jak podaje Bukowski, techniczny konflikt dotyczący przepływów energetycznych został szybko wpisany w znacznie szerszą opowieść o tym, że interes Ukrainy ma być stawiany ponad interesami obywateli państw Unii Europejskiej.

– Druga narracja, która po 2022 roku nabrała szczególnej siły, mówi, że Europa sama wywołała swój kryzys energetyczny, odcinając się od Rosji. Jest ona ważna właśnie dlatego, że jednocześnie uderza w kilka celów: sankcje, politykę dywersyfikacji, Unię Europejską i pośrednio zasadność ponoszenia gospodarczych kosztów odpowiedzi na rosyjską agresję. W polskim internecie łączy się ona często z krytyką Zielonego Ładu; w rosyjskim przekazie jej centrum stanowi bezpośrednio zerwanie relacji z Rosją po 2022 roku – wskazuje.

– Trzecim bardzo istotnym przekazem jest szersza opowieść o Europie, która utraciła energetyczną kontrolę nad własnym losem. Każdy nowy szok – informacje o magazynach gazu, konflikt dotyczący dostaw, atak na infrastrukturę czy kryzys na Bliskim Wschodzie – może zostać użyty jako dowód, że europejska polityka energetyczna jest niewydolna – wskazuje.

Jako przykład podaje wydarzenia z końca marca 2026 roku dotyczące konfliktu wokół Iranu i cieśniny Ormuz. – Wydarzenie zewnętrzne zostało wykorzystane do budowania obrazu Europy jako obszaru pozbawionego autonomii energetycznej i zależnego od kryzysów, nad którymi nie ma kontroli – wyjaśnia.

eprasa.pl 2bab1d31b1

PROGRAMOWO

G. 19:00

Lombard. Życie pod zastaw

TV Puls

Aneta organizuje komunię syna, której koszt znacząco przekracza możliwości finansowe rodziny. Kieruje nią chęć dorównania bogatej kuzynce Karolinie. Mąż Anety, Krzysztof zastawia zegarek w lombardzie, by opłacić przyjęcie. Z kolei Karolinę, która wyznacza standardy, bawi rywalizacja z Anetą. Mężowie obu kobiet próbują je powstrzymać, a kiedy to się nie udaje, ster przejmują przestraszone ciągłymi kłótniami dzieci. Kazimierz oświadcza rodzinie, że musi ją chronić. Gosia, która wyszła z domu, aby załatwić jakąś sprawę, mimo późnej godziny nadal nie wraca. Marry i Lolek są zaniepokojeni. Andżelika szuka Igorka. Niespodziewanie spotyka się z kimś, kto może wiedzieć, gdzie jest chłopiec.

G. 19:00

Policjantki i policjanci

TV 4

Podczas patrolu, podkomisarz Lena Szulc i posterunkowy Bartosz Sołtys otrzymują zgłoszenie zgłoszenie w sprawie nieprzytomnego mężczyzny, który leży na poboczu drogi. Po przybyciu na miejsce szybko ustalają, że został on potrącony przez samochód. Na domiar złego, Lena wyczuwa od niego dziwny zapach, ale nie jest to woń alkoholu. Poszkodowany zostaje przewieziony do szpitala i tu okazuje się, że został otruty. Zszokowani rodzice ofiary przybywają do szpitala. Żona otrutego mężczyzny z kolei wydaje się niezbyt przejmować całą sytuację. Tymczasem Bartek proponuje Lenie pomoc w związku z zaginięciem Szulca. W tym odcinku poznamy też wielki sekret Roberta Kostyry.

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Pierwsze spotkanie Zośki i Giulii jest chłodne.Oliwia wyjaśnia, że po przeczytaniu listu ojca odnalazła Giulię. Kobieta zgadza się porozmawiać wieczorem. Dla Zośki sytuacja okazuje się trudniejsza, niż sądziła. Prosi córkę, aby pozwoliła jej spotkać się z Giulią sam na sam. Oliwia zgadza się pod warunkiem, że matka nie odbierze jej szansy na poznanie brata. W pensjonacie poznają gospodarzy: Francescę i jej braci, Marco i Enzo. Podczas spotkania matki, Oliwia ratuje kilkuletniego chłopca z pomocą Davide. Giulia zapewnia Zośkę, że kiedy spotkała Kamila, nie wiedziała o nich, a gdy poznała prawdę, było już za późno. Rozmowę przerywa pojawienie się Oliwii, Davide i Nico, który polubił córkę Zosi. Na pożegnanie wykonują ten sam gest, którym Kamil żegnał się kiedyś z Oliwią: I'm watching you. Dla wszystkich staje się jasne, że rodzeństwo właśnie się odnalazło.

G. 20:50

M JAK MIŁOŚĆ

TVP 2

Sowiński, po upojnej nocy spędzonej z Kasią, nie osiada na laurach. Przeciwnie – bierze na celownik kolejną lekarkę z kliniki. Tym razem w oko wpadła mu nowa rezydentka Klaudia. Przekonany o swoim nieodpartym uroku, próbuje umówić się z nią po pracy. Ku jego zaskoczeniu, młoda dziewczyna odrzuca jego awanse. Tymczasem Olek po długich namysłach w końcu decyduje się opowiedzieć o swoim konflikcie z szefem Argasińskiemu. A gdy Chodakowski wpada przypadkiem w pracy na siostrę Sowińskiego, dyrektor wybucha nagle wściekłością. I to taką, że o mało nie rzuca się na chirurga z pięściami! Z kolei Iwona postanawia zrobić w życiu „porządki". Powód? Po złych snach i kilku „sygnałach ostrzegawczych" spodziewa się swojej śmierci. Domańska natomiast cały czas próbuje uwieść Marcina i dostaje w końcu od swojej przyjaciółki Klary „deepfake", z Chodakowskim w roli głównej. Kama natomiast zaczyna mieć wyrzuty sumienia. Świadomość, że to przez nią mąż odszedł z pracy, którą kochał i trafił do firmy, której w głębi duszy nie cierpi, nie daje jej spokoju.

G. 21:40

Sprawiedliwi. Trójmiasto

TV 4

Starsza aspirant Patrycja Berg i starszy aspirant Maksym Pietras prowadzą śledztwo w sprawie zaginięcia siedmioletniej Madzi Pałeckiej. Matka dziewczynki jest uzależniona od alkoholu i o zniknięciu córki zorientowała się dopiero po dwóch dniach. Pierwszy trop prowadzi do jej partnera, Adama Walkowskiego – recydywisty, który regularnie bywał w mieszkaniu Pałeckiej i wielokrotnie groził dziecku. Podejrzenia śledczych wzmacnia odkrycie w jego lokalu zakrwawionego ubrania. Wkrótce nad brzegiem stawu policja odnajduje dziecięcy bucik, co budzi obawy, że ciało dziewczynki znajduje się na dnie zbiornika. Równolegle Pietras mierzy się z niespodziewanym dramatem. W wyniku odniesionych obrażeń Siwy ma problemy z pamięcią i nie rozpoznaje przyjaciela. Śledczy robi wszystko, aby pomóc przyjacielowi – niestety bez efektów.

eprasa.pl 2bab1d31b1

KRZYŻÓWKA NR 138

Poziomo:

1) potrawa z mięsa wołowego,
5) bajka epigramatyczna Ignacego Krasickiego,
9) amerykański stan ze stolicą w Columbus,
10) zimą otula szyję,
12) zmora wielkich aglomeracji,
14) uczeń szkoły wojskowej,
15) dobra opinia o firmie,
16) renkloda o żółtych owocach,
17) kryształ do tamowania krwi,
18) zabieg płucny,
19) transport drewna rzeką,
22) sielankowy utwór poetycki,
23) rząd lamp w teatrze,
28) narzędzie do wyciągania gwoździ,
29) gdy wszystko funkcjonuje poprawnie, zgodnie z planem,
30) efekt ludzkiej pracy,
31) drobny przedmiot reklamowy,
34) przodek konia domowego,
38) grecka muza astronomii,
39) nie opłaci się .... za wyprawkę,
40) „… dla zuchwałych”, film wojenny,
41) na pagonie generała,
42) komedia filmowa z rolą Jacka Lemmona.

Pionowo:

1) największa łódź okrętowa,
2) dawny obszarnik ziemski,
3) rzeczowa gwarancja zwrotu długu,
4) miododajna roślina przyprawowa,
5) zajmuje się badaniem wszechświata,
6) drapieżnik z rodziny kotów, puma,
7) szkoła ponadpodstawowa,
8) pustynia od Atlantyku po Morze Czerwone,
11) afrykańska owca grzywiasta,
13) żyzna gleba nadrzeczna,
20) słaby punkt Achillesa,
21) dawna nazwa stopu kilku metali,
24) imię Barcisia, aktora z „Miodowych lat”,
25) eksperyment w laboratorium,
26) pospolity, kłujący chwast polny,
27) dawniej koncept, krotochwila,
31) konferencja lub klapsa w sadzie,
32) rozmowa dwóch osób,
33) końcowa część powieści,
35) skrywa małżeńskie tajemnice,
36) rogi zwierzyny płowej,
37) opiekuje się cudzymi dziećmi, bona.

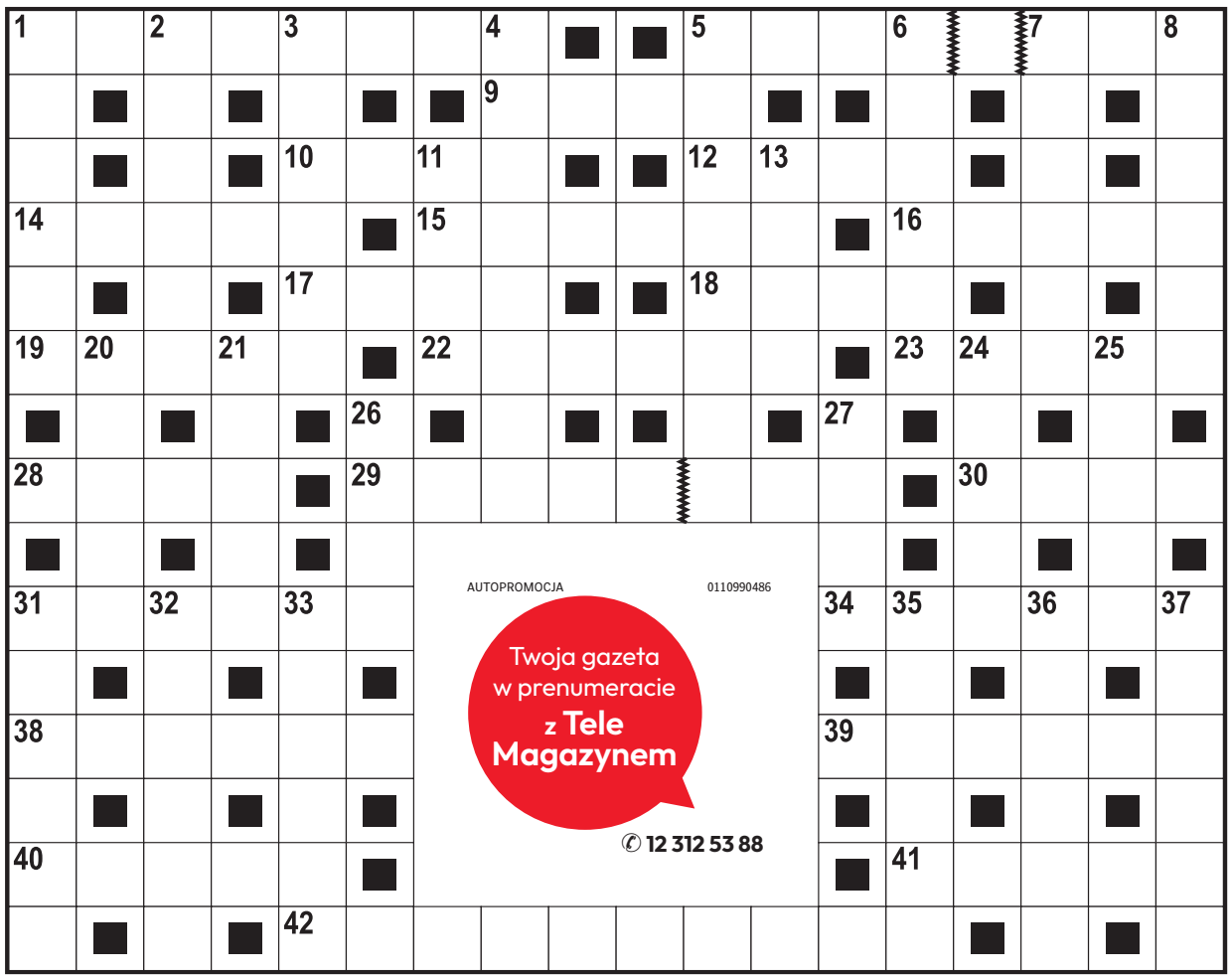

AUTOPROMOCJA 0110990486
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 137

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

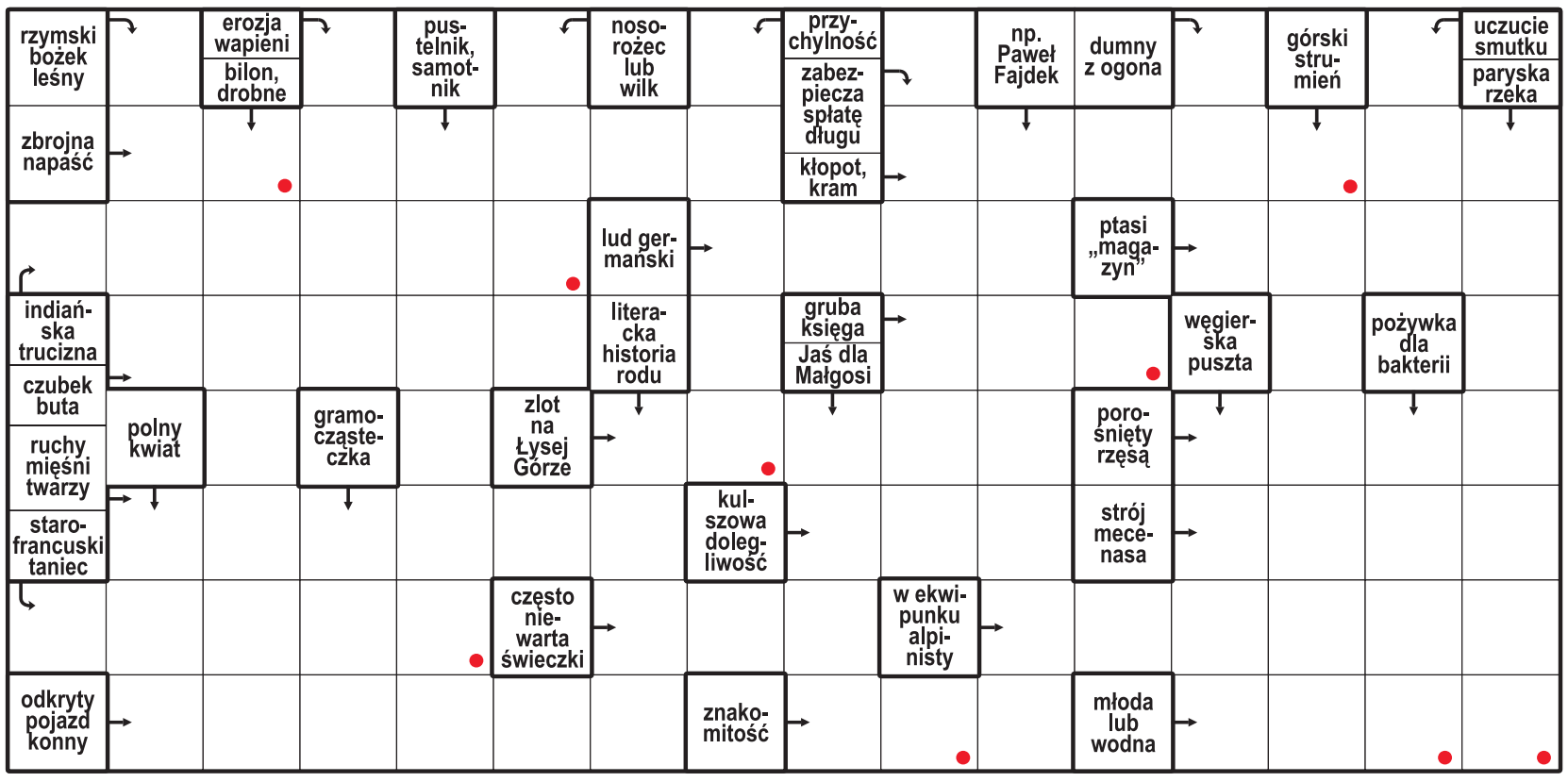

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: GRAMATURA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe drzwi. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i działać bez zbędnej zwłoki.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm dnia sprzyja ważnym rozmowom. Horoskop na dziś radzi nie ignorować swoich potrzeb.

Baran (21.03 - 19.04)
Nadejdzie ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zachować elastyczność w działaniu.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliskość z ukochaną osobą doda Ci energii. Horoskop dzienny zapowiada wieczór w miłej atmosferze.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś to wskazówka, by pokazać swoje pomysły.

Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia wróci do Twoich relacji. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że rozmowa pomoże zakończyć napięcie.

Lew (23.07 - 22.08)
Intuicja podpowie Ci właściwą drogę. Horoskop dzienny radzi zaufać przeczuciu, nawet jeśli inni wątpią.

Panna (23.08 - 22.09)
Okazja zachęci Cię do działania. Horoskop na dziś podpowiada, by wyjść poza swoją strefę komfortu.

Waga (23.09 - 22.10)
Szczegóły mogą zdecydować o sukcesie. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie spieszyć się z wyborem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie konkretne efekty. Horoskop dzienny mówi, że docenisz to, co udało Ci się osiągnąć.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nowy pomysł może nabrać kształtu. Horoskop na dziś radzi posłuchać osoby, która spojrzy na sprawę inaczej.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Romantyczny nastrój sprzyja uczuciom. Horoskop dzienny na wtorek wróży udany wieczór...

eprasa.pl 2bab1d31b1

0011578032

ś†p

Stanisław Brańka

Najukochańszy Mąż, Tata, Dziadek i Brat

W wieku 83 lat, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, odszedł od nas na zawsze 28 sierpnia 2026 roku.

Z wykształcenia i zamiłowania był magistrem inżynierem geologiem górniczym.

Całe zawodowe życie przepracował w OBRGSChem CHEMKOP w Krakowie, gdzie projektował kopalnie soli w Polsce i za granicą, jak również wszystkie magazyny gazów, paliw ciekłych i ropy – zlokalizowane w złożach soli w Polsce.

Był znawcą górnictwa soli w Polsce, Bośni i Hercegowinie oraz Turcji.

W toku aktywności zawodowej w latach 1964 – 2026, został uhonorowany licznymi odznaczeniami, w tym m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski RP.

Został odznaczony również Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie (61 lat małżeństwa).

Posiadał stopień „Generalny Dyrektor Górniczy III Stopnia".

Msza Św. Żałobna przy Zmarłym odprawiona zostanie w czwartek, 10 września 2026 r. o godzinie 12.20 w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w wielkim smutku i żałobie

Żona i Syn z Rodziną

0011579699

Z ogromnym żalem przekazujemy wiadomość, że 1 września 2026 zmarła *prof. dr hab.*

Zdzisława Tołłoczko

wieloletni pracownik i była wicedyrektor Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków, Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, historyk sztuki i architektury, autorka licznych, cenionych w świecie nauki publikacji, wybitny dydaktyk.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 11 września 2026 roku o godz. 13.00 na Cmentarzu Batowickim (Prądnik Czerwony).

Mężowi Pani Profesor

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Kierownik oraz Pracownicy Katedry Historii Architektury i Konserwacji Zabytków

0011579929

PODZIĘKOWANIE

za udział w pogrzebie

ŚP

Bolesława Kosiora

w dniu 4 września 2026 roku

Z głębi serca pragniemy podziękować kapłanom, rodzinie, przyjaciołom, koleżankom i kolegom, znajomym, delegacjom z zakładów pracy, instytucji, organizacji i stowarzyszeń.

Władzom państwowym i samorządowym, sąsiadom i wszystkim uczestnikom pogrzebu za wspólną modlitwę, ogromną ilość intencji mszalnych, kondolencje, złożone wieńce i kwiaty oraz zapalone znicze.

Serdeczne „Bóg zapłać"

Żona i Córka

0011574099

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

MIESZKANIA - ZAMIENIĘ

MIESZKANIE 47 m^2, M3, 2 piętro w Nowym Sączu zamienię na garsonierę na parterze. Tel. 502-211-490.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

POGRZEBOWE

DWA miejsca odstąpię w grobowcu 4-osobowym w Nowym Sączy na cmentarzu Komunalnym 502-211- 490

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

REKLAMA 0011579264

INFORMACJA

Wójt Gminy Gdów

informuje,

że w dniu 3 września 2026 roku na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Gdów, Rynek 26, 32-420 Gdów, na okres 21 dni, podany został do wiadomości publicznej **wykaz nieruchomości** stanowiącej własność Gminy Gdów, położonej w Pierzchowie, przeznaczonej do zbycia w formie bezprzetargowej, w drodze zamiany. Pełna treść wykazów dostępna na stronie internetowej gminy Gdów www.gdow.pl w Biuletynie Informacji Publicznej.

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

0011574372

EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011574728

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

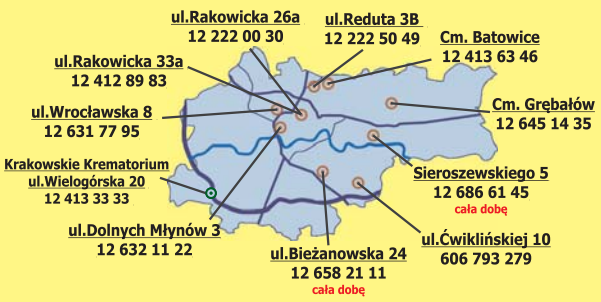

eprasa.pl 2bab1d31b1

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Jordi Sanchez odchodzi z Wisły do Pogoni Szczecin!

Bartosz Karcz

Wisła Kraków traci swojego najlepszego w tym momencie napastnika. Jordi Sanchez odchodzi do Pogoni Szczecin. „Portowcy" i sam zawodnik uruchomili klauzulę odstępnego w kontrakcie piłkarza.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Jordi Sanchez nie nagrał się długo w Wiśle Kraków. Co prawda podpisał nowy kontrakt kilka miesięcy temu, ale szybko zmienia barwy

O transferze poinformował na portalu X prezes Jarosław Królewski. Napisał on: Drodzy kibice Wisły Kraków. Chcę, abyście dowiedzieli się o tym bezpośrednio ode mnie, a nie z mediów. Pogoń Szczecin wspólnie z Jordim Sánchezem aktywowała klauzulę odstępnego w jego kontrakcie. Tym samym zawodnik przeniesie się do Szczecina. Mimo naszych starań i walki do ostatnich godzin nie udało nam się zatrzymać Jordiego w Wiśle.

O ofercie dowiedzieliśmy się wczoraj od menadżera zawodnika. Poprosiliśmy Pogoń o stanowisko. Mam na ten temat swoje przemyślenia, ale zachowam je dla siebie. Życzymy zawodnikowi wszystkiego co najlepsze w nowym klubie.

Królewski w swoim wpisie pozostawia pewne niedomówienia. Chodzi o frazę, w której pisze, że Wisła dowiedziała się o wszystkim w ostatniej chwili. Co to oznacza? Z naszych informacji wynika, że chodzi o negocjacjach poza plecami „Białej Gwiazdy". Jeśli to się potwierdzi, to wokół tej sprawy może być jeszcze spore zamieszanie, bo nie można negocjować z zawodnikiem, jeśli ma ważny dłużej niż sześć miesięcy kontrakt. I klauzula odstępnego w umowie nic w tym aspekcie nie zmienia.

Jedno jest jednak pewne. Jordi Sanchez w Wiśle Kraków już nie zagra. I jest to dla Krakowian ogromna strata. Szczególnie w tym momencie. Co ciekawe, tak jak za sprowadzeniem Sancheza do Wisły stał w dużym stopniu jej były piłkarz Luis Fernandez, tak również przy tym transferze odegrał on swoją rolę.

Wisła traci napastnika numer jeden, najlepszego strzelca w tym sezonie. Angel Rodado jest wciąż daleki od swojej optymalnej formy, a Jeremy Guillemenot jeszcze na dobre nie zaaklimatyzował się w Krakowie, a już leczy kontuzje. Szwajcar doznał jej w Opolu w czasie meczu Pucharu Polski z Odrą.

Wracając do Jordiego Sancheza. Wiadomo, że za jego przenosinami do Szczecina stoją pieniądze. W Krakowie nie mógł liczyć na taki kontrakt, jaki zaproponowała mu Pogoń. Owszem, Wisła rzutem na taśmę próbowała przekonać Hiszpana do pozostania pod Wawelem, zaproponowała mu podwyżkę w stosunku do kontraktu, jaki dostałem latem, ale Pogoni przebić nie zdołała. W Wiśle uznali po prostu, że nie będą robić komina płacowego dla tego zawodnika.

Jordi Sanchez w Krakowie nie pograł zatem długo. Trafił tutaj zimą i w poprzednim sezonie rozegrał 11 meczów, strzelając dwie bramki. Mimo różnych wątpliwości, Wisła zaproponowała Hiszpanowi przedłużenie kontraktu, co stało się latem. Miał być trzecim napastnikiem, ale los tak pokierował wszystkim, że rozpoczął sezon jako pierwszy i wywiązywał się ze swojej roli bardzo dobrze. Strzelał gola za golem, w sumie sześć, więc zaczął wzbudzać zainteresowanie innych klubów, które wiedziały, że zawodnik ma klauzulę odejścia wpisaną do kontraktu. Zainteresowanie Sanchezem wyrażała Jagiellonia Białystok, ale to tego transferu nie doszło. Teraz do gry weszła Pogoń i sprawa zostanie sfinalizowana. Wisła zarobi na tym transferze około 300 tysięcy euro. Czy uda się jej znaleźć szybko w jego miejsce napastnika? Będzie to szalenie trudne. Okno transferowe w Polsce zamyka się w środę 9 września. ©℗

SIATKÓWKA

Turczynki nie do zatrzymania. Magdalena Stysiak ponownie odpaliła. Ale to było za mało...

Paweł Wiśniewski

Po raz drugi z rzędu siatkarki z Turcji wywalczyły mistrzostwo Europy. W finale rozegranym w hali Sinan Erdem Dome w Stambule pokonały Włoszki 3:2 (16:25, 25:22, 12:25, 25:21, 15:10). Brązowy medal zdobyła reprezentacja Serbii po zwycięstwie z Polską 3:1 (25:21, 25:19, 15:25, 25:18). MVP turnieju została Turczynka urodzona na Kubie - Melissa Vargas.

Turczynki triumfowały trzy lata temu w Brukseli - wówczas także po tie-breaku wygrały z Serbkami, a jedną z dwóch najlepszych atakujących mistrzostw Europy została wybrana nasza Magdalena Stysiak (drugą była Ebrar Karakurt).

Polki kolejny czempionat Starego Kontynentu zakończyły poza podium. Ostatni medal - brązowy - zdobyły 17 lat temu w Łodzi...

W długiej historii mistrzostw Europy reprezentacja Polski wywalczyła w sumie jedenaście medali - dwa złote (2003, 2005), cztery srebrne (1950, 1951, 1963, 1967) oraz pięć brązowych (1949, 1955, 1958, 1971, 2009).

Podczas tegorocznego turnieju podopieczne trenera Stefano Lavariniego wygrały wszystkie mecze w fazie grupowej. Straciły tylko trzy sety - jeden z Łotyszkami i dwa z Turczynkami.

Z kolei w ćwierćfinale Holenderkom pozwoliły ugrać tylko jednego seta. W półfinale Polki musiały jednak uznać wyższość reprezentacji Włoch - aktualnego mistrza świata i mistrza olimpijskiego.

W meczu o brązowy medal Serbki pokazały wielką klasę i nie dały nam większych szans. I nie pomogła świetna dyspozycja kapitan naszej drużyny narodowej - Magdaleny Stysiak. Po słabszym występie w półfinale przeciwko Włoszkom najlepsza polska atakująca rozegrała znakomite spotkanie. Zdobyła 28 punktów, ale nie wystarczyło to na dobrze dysponowane Serbki.

- Jest wielki żal - stwierdziła Stysiak. - Walczyłyśmy po tych dwóch przegranych setach, byłyśmy blisko, żeby doprowadzić do tie-breaka, ale Serbia była lepsza. Nie udało się, to jest wielka nauka dla nas, jeszcze trochę brakuje nam do tych najlepszych zespołów na świecie.

Jej zdaniem trzeba docenić czwartą lokatę, bowiem ostatni raz w półfinale mistrzostw Europy Biało-Czerwone rywalizowały siedem lat temu.

- To jest coś fajnego, choć kibice pewnie nie są do końca zadowoleni - dodała. - Walczyłyśmy z najlepszymi zespołami na świecie.

Magdalena Stysiak znalazła się w TOP 5 najlepiej punktujących.

1. Isabelle Haak (Szwecja) 247 pkt.
2. Melissa Vargas (Turcja) 195 pkt.
3. Paola Egonu (Włochy) 167 pkt.
4. Magdalena Stysiak (Polska) 152 pkt.
5. Tijana Bošković (Serbia) 147 pkt.

Dream Team:

- MVP: Melissa Vargas (Turcja)
- Najlepsza atakująca: Melissa Vargas (Turcja)
- Najlepsza rozgrywająca: Alessia Orro
- Najlepsze przyjmujące: Derya Cebecioğlu (Turcja) i Miriam Sylla (Włochy)
- Najlepsze środkowe: Hena Kurtagić (Serbia) i Zehra Güneş (Turcja)
- Najlepsza libero: Hatice Gizem Örge (Turcja)

RUGBY

Marcin Siemaszko pożegnał się z Juvenią. Krakowianie sprawili mu prezent

Jacek Żukowski

W meczu trzeciej kolejki Ekstraligi Rugby, Juvenia Kraków pewnie pokonała PGE Edach Budowlanych Lublin 43:12. Było to równocześnie ostatnie spotkanie, jakie w barwach „Smoków" rozegrał Marcin Siemaszko.

To filar, wieloletni kapitan drużyny i reprezentant Polski.

- Wiele emocji mną targa, bo z jednej strony żal zostawiać to wszystko za sobą, ale z drugiej wiem, że rolę jednego z liderów zespołu zostawiam odpowiednim osobom. Z Juvenią zawsze będą związane moje najlepsze wspomnienia. Teraz mówię jednak do zobaczenia, bo na pewno się jeszcze spotkamy, tylko już po innej stronie boiska – mówił Marcin Siemaszko, który obejmie teraz rolę trenera Biało-Czarnych Nowy Sącz. Zespół będzie grać w II lidze, przy dużym wsparciu zawodników wypożyczonych z Juvenii.

JUVENIA KRAKÓW - BUDOWLANI LUBLIN
43:12 (24:5)

Punkty: Van Zyl 12, Sakwa 10, Van Heerden 6, Matsiuk 5, Chornyi 5, Siemaszko 5 - Filipczak 5, Węzka 5, Panashe 2.
Juvenia: Zastawnik (50 Siemaszko), Matsiuk (50 Wieczorkowski), Jack, Wiertek, Nell, Chornyi, Jaworczuk (47 Guzda), Jurczyński (47 Skoczeń), Van Zyl (67 Dorywalski), Van Heerden, Polgun, Różycki, Vexler (40 Wojciechowski), Sakwa, Pastuchow (66 Wiśniewski). ©℗

FOT. MAT. PRASOWE

Marcin Siemaszko wyprowadza zespół Juvenii na swój ostatni mecz w roli zawodnika „Smoków". Teraz będzie trenerem Biało-Czarnych

eprasa.pl 2bab1d31b1

SPORT

• **Bartosz Grzelak, trener Cracovii:** Byłem bardzo zdziwiony, że sędzia nie chciał zobaczyć sytuacji z karnym na ekranie

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Robert Platek: To nie jest inwestycja, na której kiedykolwiek zarobię

Jacek Żukowski

Robert Platek, większościowy właściciel akcji Cracovii udzielił wywiadu stacji Canal + w programie 1 na 1 Extra. Wywiad był nagrywany dwa tygodnie temu, a ujrzał światło dzienne dopiero w piątek późnym wieczorem.

Mówiło wielu palących kwestiach, których ciekawi są kibice Cracoivii.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Robert Platek kieruje Cracovią z USA, ale był też na stadionie przy ul. Kałuży

O powodach wywiadu

Robert Platek niechętnie udziela wywiadów. To dopiero była jego druga rozmowa z polskimi mediami.

- Zawsze trzymałem się z dala od rozgłosu, czy prowadziłem firmę, czy klub – mówi. – To, co próbujesz robić, to znaleźć ludzi. Czuję się komfortowo z działem sportowym, wykonuje dobrą robotę. Nie udzielałem się, bo w mojej rodzinie ktoś bliski dostał złą diagnozą – nowotwór. Dużo mojej energii jest przy rodzinie. Zabieram głos, bo pojawiają się nieścisłe informacje. Jedna dotyczy Oskara Wójcika, że nie wypłynęły pieniądze do klubu z transferu do Werderu. To nieprawda.

O zapłacie za akcje klubu

- Zapłata za klub była w 100 procentach, pełna cena. Nigdy nie było takiej rozmowy, że chcę sprzedać klub. Nie mam pretensji do kibiców, że tak sądzą, jeśli dostają nieprawdziwe informacje. Gdybym to słyszał, to też byłbym zaniepokojony.

O transparencie na meczu z Rakowem

„Cracovia potrzebuje oddanego właściciela, a nie kogoś, kto będzie traktował klub jako sposób na zarabianie pieniędzy"

- Nie mam pretensji do kibiców, gdybym czytał nieprawdziwe informacje mógłbym myśleć podobnie. Dodam, że nie szukam innego klubu do kupna.

O zarządzaniu Cracovią

- Rozmawiam codziennie z Muratem (Colakiem – przyp.), z działem sportowym, opowiadają mi o sytuacji, czuję się komfortowo pod względem biznesowym i sportowym. Murat ma plan nie na rok, a na 3–5 lat. Dział sportowy pracuje niesamowicie ciężko, by znaleźć najlepszych zawodników. Mam pełne zaufanie do prezesa i działu sportowego też. Jednym z celów moich mojego brata Philla było rozkręcanie biznesów w Polsce. Plotki o sprzedaży są nieprawdziwe. Krąży zła informacja, a jeśli kibice się denerwują, nie mam do nich pretensji. Mamy najlepszych kibiców.

Ile zapłacił za Cracovię?

Krąży kwota 40 mln zł, czy jest prawdziwa?

- Nie potwierdzę ceny, nie ma powodów, by to robić. Została zapłacona pełna cena za klub, gotówką. W 100-procentach były to moje pieniądze, kupiłem 80 procent akcji za moje środki.

Deficyt za zeszły rok – 10 mln zł

- Każdy kto zna futbol, wie, że kupując klub musisz pokryć wszystkie zobowiązania. Każdy klub wymaga inwestycji. Kupienie klubu to nie jest świetna inwestycja, to kwestia zarządzania tym, co masz. Myślenie o tym jako o maszynce do robienia pieniędzy jest błędne, żaden klub w Polsce, Anglii, Hiszpanii nie zarabia. Ponad 10 mln zł zostało włożone w klub po jego zakupie.

Budżet na ten sezon

- To pytanie bardziej do działu sportowego. Naszym celem jest być w górnej tercji ligi – jeśli chodzi o budżet i wyniki. Chcemy mieć budżet konkurencyjny, nasze aspiracje sięgają pierwszych sześciu miejsc w tabeli. Naszym celem nie jest publikowanie czegoś, co da przewagę konkurencji. W zeszłym roku musiałem dołożyć, by zbilansować budżet. Jeśli pojawia się deficyt, właściciel musi go pokryć.

O inwestycjach

Na sprzedaży Stojilkovicia, Maigaarda, Wójcika Cracovia zarobiła. Na co pójdą pieniądze 7–8 mln euro?

- To jest prosta matematyka - pieniądze idą na pokrycie klubowego deficytu, nowe transfery i pensje zawodników. To nie znaczy, że klub zarabia ale pokrywa część kosztów. Nigdy nie było intencji, by wyprzedawać zawodników. Nie chcemy sprzedawać zawodników. W przypadku Oskara nie było intencji, by go sprzedawać. Chciał zrobić kolejny krok, my go nie wypychaliśmy. To Werder zadzwonił do nas.

O rekrutacji zawodników

- Dział sportowy mówi mi dlaczego chce danego zawodnika. Nie wyszukuję zawodników, nie oglądam, nie mam do tego wystarczających kompetencji. Polegam w 100 procentach na dziale sportowym. Jestem kimś, kto może usprawnić pewne procesy, ale nie negocjuję. Jestem osobą, która otwiera drzwi, by pomóc Cracovii. Mogę być dużym wsparciem w kwestii kontaktów. Nie korzystam z nikogo z zewnątrz, polegamy tylko na naszym zespole z działu sportowego przy transferach. Jeśli chodzi o Ltaiefa, Berta – płaciliśmy za nich. Były to kwoty dość znaczące. To kwota znacznie powyżej 1 mln euro.

O strategii transferowej

- Kupuj zawodników, którzy na boisku dadzą klubowi wiele, takich, o których sądzisz, że nie stracą na wartości. Gdy będzie potrzeba, możesz ich sprzedać. Intencja jest taka: czy dany zawodnik będzie wartością, czy pomoże. A druga strategia to podpisywanie młodych którzy pomogą za pół roku, rok, 18 miesięcy.

O rezygnacji wiceprezesa Amdurera

- Nie będę się na ten temat wypowiadał, on jest moim przyjacielem. Do niego należy komentarz. Mam ogromny szacunek do niego, nie mógłbym mieć o nim lepszej opinii. Nie będę komentował tej sytuacji.

O Elżbiecie Filipiak

Platek mówił też o Elżbiecie Filipiak i jej wywiadzie, że zrezygnowała z funkcji prezesa, bo nie miała wpływu na politykę klubu

- Nie mówię o innych ludziach, mówię o wynikach, celach, kibicach. Czy rozmawiamy z panią Filipiak? Tak. Czy piszemy do siebie? Tak. Mam szacunek do niej i do tego, co jej rodzina zrobiła dla Cracovii. Uważam, że jest dobrą businesswoman i jest miłą osobą. Czy ją szanuję? Tak.

Stan prawny sporu o działkę przy 3-go maja?

- To nie jest moja ziemia, nigdy nie była moim aktywem, to było Comarchu, pani Filipiak, nie poświęcam temu ani minuty. Nic nie wiem o tej ziemi.

O rywalizacji z innymi klubami

- Ile zapłaciliśmy tego lata – więcej niż przynajmniej dwa kluby z wymienionych (Lech, Pogoń, Wieczysta, Górnik). Czy możemy być konkurencyjni? Tak. Gdybyśmy nie chcieli rywalizować w Europie, to znaczy, że nie mielibyśmy ambicji. Czy dział sportowy zbudował konkurencyjną drużynę? Tak. Potrzeba większej głębi składu. Mamy akademię, która może konkurować z każdym angielskim klubem - tak mówili goście z Anglii, a mimo to nie produkujemy wystarczająco dużo młodych zawodników. Nie mamy głębi składu, a tego potrzebujemy. Musimy zrekrutować więcej piłkarzy. Gdy wypada ktoś, powinniśmy mieć młodego zawodnika, a tego nie mamy. Po zamknięciu okna transferowego będziemy mieli konkurencyjną drużynę.

O spotkaniu z prezesem Wisły

Nie spotkałem Jarosława Królewskiego, ale chętnie z nim porozmawiam. Cieszę się, że awansowali. To wróży rywalizację. Moim celem jest być w Krakowie, spędzić tu lato, ale mamy poważny problem rodzinny i choć mam pasję do futbolu to rodzina jest na pierwszym miejscu. Kiedy sytuacja się ustabilizuje moim celem jest być w Krakowie.

Gdzie Cracovia powinna być za 2 lata?

- Byłbym rozczarowany gdybyśmy za dwa lata nie walczyli o miejsca 3–4. Jeśli nie będziemy w top 5 to jak porozmawiamy za dwa lata to usłyszycie ode mnie, że jestem bardzo rozczarowany. To nasz cel, by Cracovia grała w pucharach, chcemy tego dla miasta, kibiców, sponsorów. To nie jest inwestycja na której kiedykolwiek zarobię. ©℗

eprasa.pl 2bab1d31b1